

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA
UISZCZONA GOTÓWKĄ.

X-10328

4451

IV

4451 IV
ŚLĄSKI

KURJER PORANNY

WRAZ Z ILUSTRACJĄ 15 GROSZY.

■ Dziennik niezależny, poświęcony obronie świata pracy ■

Nr. 1

Redakcja i administracja: Chorzów
ul. Hajducka 15. — Telefon 415-58.

Chorzów-Katowice, sobota 1 stycznia 1938 r.

Wychodzi 7 razy w tygodniu.
Konto P. K. O. nr. 300699.

Rok 4



NA NOWY ROK

Adam Asnyk

Rok stary jak ziarno piasku
Stoczył się w czasu przestrzenie;
Czyż go żałować?

Niech ginie! Bez lzy, oklasku
Jak ten gladiator w arenie
Co upadł niepostrzeżenie —
Czas go pochować!

Rozumu! Niezgietej woli,
Prawdziwej duchowej siły,
I serc czystości!

A Bóg nam stanąć pozwoli
I z naszej skromnej mogiły
Dzieci się będą uczyły:
Jak żyć w przyszłości.

W olbrzymim pokoleń trudzie,
Bądźmy ogniem łańcuchem,
Co się poświęca;

Nie marzmy o łatwym cudzie!
Najwyższy heroizm ducha
Jest walka, co nie wybucha,
Pracą bez wieńca.

Uderzmy w kielichy z winem
I bratnie podajmy dłonie,
Wszakże już czas!

Choć różni twarzą lub czynem,
Niech nas duch jeden owionie,
Niech zadrzy miłością w łonie
I złączy nas!

Spełnijmy pułchary do dna
I życzymy sobie nawzajem
Szczęśliwych lat!

Niech myśl powstanie swobodna
I światło błysnie nad krajem!
Bogu w opiekę oddaję
Przyszłości kwiat.

Tych naszych braci, co cierpią
Miłością naszą podnieśmy
Męczeński ród.

Niech od nas, pociechę czerpią,
Nadzieję w ich sercach wskrześmy,
Wołając: Jeszcze jesteśmy —
Nierz żyje lud!

Rok 1937 w polityce międzynarodowej

Świat zmienia oblicze — Co nam przyniesie rok następny?

Kończący się rok 1937 był rokiem poważnych zawiślań międzynarodowych. Zarówno na zachodnich krańcach Europy, jak i na Dalekim Wschodzie toczyły się działania wojenne. Sytuacja międzynarodowa była niejednokrotnie tak naprężona, że wybuch konfliktu zbrojnego zdawał się bliskim. Polska jest jednym z nielicznych krajów, którego polityka, zmierzająca do utrwalenia pokoju i oparta na układach dwustronnych dała pozytywne wyniki.

Polska — Rumunia

W ciągu 1937 roku stosunki Polski z jej sąsiadami — Rumunią i Francją, zostały jeszcze bardziej zacieśnione.

W dziedzinie stosunków rumuńsko-polskich należy wymienić szereg wzajemnych wizyt, które rozpoczęła wizyta rumuńskiego ministra oświaty Angelescu (16. III). W dniu 22 kwietnia przybył do Bukaresztu z wizytą oficjalną min. Beck, który rewizytował rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, p. Antonescu (bawił w Polsce w listopadzie ub. roku). Podczas wizyty min. Becka ustalono program wizyty Prezydenta R. P. w Bukareszcie i króla Karola II w Polsce.



Antonescu

Odwiedziny Głowy Państwa Polskiego w Bukareszcie poprzedziła wizyta rumuńskiego następcy tronu Wielkiego Wojewody Michała, który przybył do Warszawy w dniu 24 maja, celem wręczenia Prezydentowi R. P. zaproszenia króla Karola do złożenia wizyty w Bukareszcie. Pan Prezyd. R. P., Ignacy Mościcki udał się do Bukaresztu w towarzystwie min. Becka w dniu 6 czerwca i zabawił w Rumunii trzy dni, podejmowany nader uroczysto. Rewizyta króla Karola II nastąpiła w niewiele krótkim odstępie czasu, bowiem król Karol przybył do Warszawy w to-

warzystwie ks. Michała i min. Antonescu w dniu 26 czerwca.

Zewnętrznym wyrazem pogłębienia sojuszu, łączącego oba kraje, było oprócz podpisania protokołu o ambasadach, nadanie królowi Karolowi szefostwa 57-go p. p.



Rydz-Śmigły

Naczelnny wodz Polski

W końcu października (24—26 X) bawił w Rumunii Marszałek Śmigły-Rydz, który wziął udział w uroczystej promocji następcy tronu Michała na podporucznika. Żywość sojuszu polsko - rumuńskiego przejawiała się we wszystkich dziedzinach życia.

Sojusz polsko francuski

Sojusz polsko-francuski w ciągu bieżącego roku utrzymał się jeszcze bardziej. W noc noworoczną senat francuski ratyfikował jednomyślnie ustawę o pożyczce dla Polski a w dniu 5 stycznia sejm polski przyjął również jednogłośnie projekt ustawy.



Delbos

franc. min. spraw zagr.

W grudniu nastąpiła rewizyta min. Delbosa (3—7 XII), która stała się wielką manifestacją przyjaźni polsko - francuskiej.



Neurath

niem. min. spraw zagr.

Stosunki polsko - niemieckie, pomimo przebiegów zdrażnień, rozwijają się normalnie. W swym wielkim przemówieniu z okazji 4-tej rocznicy wprowadzenia ustroju narodo - socjalistycznego w Niemczech (30. I.) kanclerz Hitler podkreślił z naciskiem znaczenie deklaracji polsko - niemieckiej. W styczniu (21. I.) min. Beck w drodze do Genewy złożył w Berlinie wizytę ministr. Neurathowi, w czasie której omówiono bieżące sprawy polsko - niemieckie.

Na Górnym Śląsku przestaje obowiązywać konwencja polsko-niemiecka

W dniu 15 lipca wygasła konwencja polsko-niemiecka w sprawie Górnego Śląska (z 1922 r.). W związku z tym wyłoniły się pewne trudności pomiędzy obu państwami, które jednakże zostały pomyślnie zażegnane. W dniu 5 listopada ogłoszono deklarację polsko - niemiecką w sprawie mniejszości.

W styczniu (21—27 I) na posiedzeniu 96-tej sesji Rady Ligi Narodów przyjęto raport polski w sprawie Gdańska, opracowany przez min. Becka, jako mandatariusza komitetu trzech. Raport reguluje stosunki pomiędzy senatem Wolnego Miasta a Wysokim Komisarzem Ligi, którym został obywatel szwajcarski dr Burkhardt (17 II). W ciągu sierpnia i września stosunki polsko-gdańskie były zakłócone szeregiem incydentów, wywołanych przez władze Wolnego Miasta, jak przenoszenie uczniów polskich do szkół niemieckich, zwalnianie urzędników kolejowych polskich, aresztowanych w związku z odmową posyłania dzieci do szkół niemieckich i aresztowanie polskich listonoszów pod pozorem doręczania dzienników, nieposiadających debitu w Gdańsku (13 IX). Władze gdańskie udzieliły satysfakcji. W. październiku



Gruźdew

przez senatu gdańskiego



Halla Salazar

b. cesarz Abisynii

Warunkiem poprawy stosunków polsko-czeskich jest zmiana traktowania mniejszości polskiej, przy czym Praga musi dać konkretne dowody swej dobrej woli.



Halla

premier Czechosłowacji

W kwietniu (8 IV) min. Beck w drodze powrotnej do kraju zatrzymał się w Wiedniu i odwiedził austriackiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych dr Gwidonia Schmidta, który w końcu października (26 X). Podczas wizyty min. Schmidta nastąpiło podpisanie umowy kulturalnej polsko-austriackiej.



Gulde Schmidt

min. spr. zagr. Austrii

W maju min. Beck reprezentował Polskę na koronacji angielskiej pa-ry królewskiej w Londynie a w sierpniu (1—5 VIII) bawił w Polsce w charakterze prywatnym, jako gość ordynata Potockiego w Łańcucie młodszy brat króla angielskiego, ks. Kentu.



Sandler

W końcu sierpnia przybył z oficjalną wizytą do Warszawy szwedzki minister

spraw zagranicznych Sandler (25-27 VII) który zaprosił ministra Becka do Sztokholmu a w pierwszych dniach września bawił z wizytą oficjalną estoński minister spraw zagranicznych Akel.

W pierwszej połowie września (8 IX) przybyli do Polski szefowie sztabów generalnych — Łotwy, Estonii oraz Finlandii, którzy uczestniczyli w manewrach.

Likwidacja zatargu wawelskiego

W dniu 31 sierpnia ogłoszono wy- mianę not pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską z dnia 25 sierpnia w sprawie zabezpieczenia grobów wawelskich. W ten sposób zatarg wawelski został zlikwidowany.

W końcu września poselstwa polskie w Tokio i poselstwo japońskie w War-

szawie zostały podniesione do rangi ambasad.

Zaginięcie samolotu polskiego w Bułgarii i pomoc okazana przez społeczeństwo bułgarskie w odnalezieniu ofiar katastrofy, dały sposobność do stwierdzenia uczuć przyjaźni i solidarności rasowej pomiędzy obu krajami.

Wojna domowa w Hiszpanii i wynikię stąd komplikacje

Wojna domowa w Hiszpanii toczyła się przez cały rok 1937 i groziła niejednokrotnie poważnymi komplikacjami o charakterze międzynarodowym. W styczniu doszło na tle wiadomości, które zresztą okazały się fałszywe o penetracji niemieckiej w Maroku hiszpańskim do poważnego naprężenia pomiędzy Francją a Niemcami. Francja wystosowała notę do rządu w Burgos, zaś Niemcy wyjaśnili oficjalnie, że nie mają żadnych zamiarów terytorialnych w Hiszpanii. Incydent został zlikwidowany w drodze rozmowy kanclerza Hitlera z ambasadorem francuskim Francois Poncet (12 I). Sprawa nieinterwencji przecho- dziła różne koleje losu. Kwestia odwołania ochotników walczących w obu armiach hiszpańskich napotkała na poważne trudności.

W dniu 31 maja w związku ze zbombardowaniem krajoznika niemieckiego „Deutschland” (29 V) Włochy i Niemcy wycofały się z kontroli wybrzeży hiszpańskich i z udziału w pracach komitetu nieinterwencji.

W październiku (16 X) komitet nieinterwencji podjął na nowo dyskusję w sprawie ochotników. Zasadnicze porozumienie zostało osiągnięte w pierwszych dniach listopada (4 XI) wobec zgody wyrażonej przez gen. Franco. Do Hiszpanii ma się udać komisja, która przeprowadzi kontrolę nad ewakuacją ochotników, po czym nastąpi przyznanie gen. Franco praw strony wojnującej.

Powstańcy osiągnęli w ciągu bież. roku cały szereg sukcesów wojskowych. W lutym (8 II) wojska narodowe zdobyły Malagę, Bilbao — stolicą republiki autonomicznej, została zajęta w dniu 14 czerwca, Santander w dniu 25 sierpnia a Gijon — 21 października. Pod Madrytem ofensywa powstańców w lutym i marcu br. załamała się. Wojska narodowe, wspomagane przez dywizję włoską, poniosły dotkliwe straty. W drugiej połowie grudnia (18 XII) wojska rządowe rozpoczęły gwałtowne ataki na odcinku Teruel.

Republikanie przedsięwzięli tę operację w przewidywaniu wielkiej ofensywy wojsk gen. Franco. W Hiszpanii republikańskiej daje się odczuć brak żywności i amunicji. Ludność jest przygnębiona i wyczerpana długą wojną.

W maju (6 V) ustąpił skrajnie lewicowy rząd republiki hiszpańskiej Lazo Caballero i został zastąpiony przez gabinet bardziej umiarkowany pod przewodnictwem socjalisty dr Negrina.

Sprawa hiszpańska wiąże się ściśle z zagadnieniem Morza Śródziemnego, w

którym są w pierwszym rzędzie zainteresowane mocarstwa zachodnie — Anglia, Francja i Włochy. W pierwszych dniach stycznia (3 I) podpisano w Rzymie „gentlemen agreement” pomiędzy Włochami a Anglią w sprawie Morza Śródziemnego. Obie strony zobowiązały się do utrzymania stanu obecnego.

Korsarstwo na Morzu Śródziemnym

Porozumienie to jednakże nie okazało się trwałe. Liczne incydenty na Morzu Śródziemnym w związku z dostawami amunicji do Hiszpanii, spowodowały kryzys systemu nieinterwencji i kontroli. Korsarstwo na Morzu Śródziemnym przybrało groźny charakter. Atak na kontrtorpedowiec angielski „Havock” skłonił rząd angielski do wysunięcia inicjatywy zwolania konferencji w tej kwestii. We wrześniu (10 IX) zebrała się w Nyon konferencja międzynarodowa pod przewodnictwem francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbosa. Konferencja poruczyła Anglii i Francji zorganizowanie służby bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym. Układ w tej sprawie podpisano w dniu 14 września.

Sprawa hiszpańska zaciążyła poważnie nad stosunkami włosko-angielskimi.

Pewne odprężenie nastąpiło we wrześniu z chwilą ogłoszenia wiadomości o pismach odręcznych Mussoliniego i Chamberlaina w sprawie normalizacji stosunków angielsko-włoskich. Sprawa ta jednakże utknęła na martwym punkcie. Rozwój polityki włoskiej nie zdaje się wskazywać na ewentualność odprężenia pomiędzy mocarstwami zachodnimi.

Oś Berlin-Rzym

Włochy w ciągu bież. roku zacieśniły w sposób bardzo wyraźny swe stosunki z Niemcami. Oba państwa postępowały solidarnie w kwestii hiszpańskiej. W listopadzie (5 XI) Włochy przystąpiły do niemiecko-japońskiego paktu antykomunistycznego z dnia 23 listopada ub. r., a w dniu 11 grudnia br. oznajmiły uroczystość o swym wystąpieniu z Ligi Narodów. Jednocześnie rząd niemiecki ogłosił deklarację, zapowiadającą, że nie powróci do Ligi. W ten sposób oś Rzym-Berlin-Tokio zarysowuje się coraz wyraźniej.

Na Dalekim Wschodzie od pierwszych dni lipca toczą się działania wojenne, jakkolwiek bez wypowiedzenia wojny. Przyczyną konfliktu był zatarg

(Dokończenie na str. III-ciej.)

Pierwszy misjonarz polski w Chinach

Polacy na Dalekim Wschodzie głoszą ewangelię Chrystusa

We wrześniu r. 1631 w odległej prowincji Chin, za murami miasta Fou złożono na wieczny spoczynek zwłoki pierwszego Polaka-misjonarza, który podążył w odległą krainę „niebieskiego państwa”, aby tam szerzyć wiarę Chrystusową i zaszczepiać ideały wyższego życia. Na skromnym grobowcu widnieje napis w języku chińskim i portugalskim następującej treści: „Ojciec Andrzej Rudomina, rodem z Litwy, kapłan, który przybył w kraj Chińczyków dla głoszenia Ewangelii i tu pracował 3 lata, zmarł 3 września 1631 roku”.

(Dokończenie ze str. II-giej.)



szef rządu japońskiego

lokalny pod Lukusizao (14 VII). Działania wojenne rozpoczęły się w dniu 20 lipca. Japończycy zajęli Pekin i oprowadzając do Tientsinu kolej. Z końcem sierpnia Japończycy zdobyli Kałgan i przełęcz Nankau. Równocześnie na południu flota japońska przystąpiła do blokady wybrzeży od Szanghaju do Hongkongu. Walki pod Szanghajem były niezwykle zacięte. W końcu opór Chińczyków pod Szanghajem załamał się, a wojska japońskie rozpoczęły zwycięską ofensywę na Nankin, który został zajęty w dniu 13 grudnia. Jednocześnie Japończycy utworzyli w Pekinie prowizoryczny rząd chiński, który rościł pretensje do reprezentowania całych Chin. Bezwzględne metody japońskie wywołały szereg konfliktów z mocarstwami europejskimi. Ostrzeliwanie samochodu ambasadora angielskiego sir Hughe Knatchbull-Hugessen, który został ciężko ranny (27 VIII), bombardowanie okrętów angielskich i amerykańskich spowodowało napięcie stosunków między Tokio a Londynem i Waszyngtonem. Ostatni incydent z zatopieniem kanonierki amerykańskiej „Panay” (13 XII) doprowadził do groźnego zażądania. Bombardowanie miast otwartych przez lotników japońskich zostało potępione przez rezolucję Zgromadzenia Ligi Narodów (28 IX). Zwolana do Brukseli konferencja 9 państw sygnatariuszy układu waszyngtońskiego w sprawie Chin nie dała wyników (pierwsza połowa listopada).

Rosja Sowiecka była terenem przeobrażeń wewnętrznych i ostrej walki Stalina z jego przeciwnikami. Akcja Stalina dotknęła wojsko, które dotychczas było oszczędzane. Najjaskrawszym tego przejawem był wyrok śmierci na marszałka Tuchaczewskiego i siedmiu wybitnych generałów sowieckich, oskarżonych o szpiegostwo i zdradę stanu bolszewickiej (11 VI). Wyrok został wykonany (12 VI).

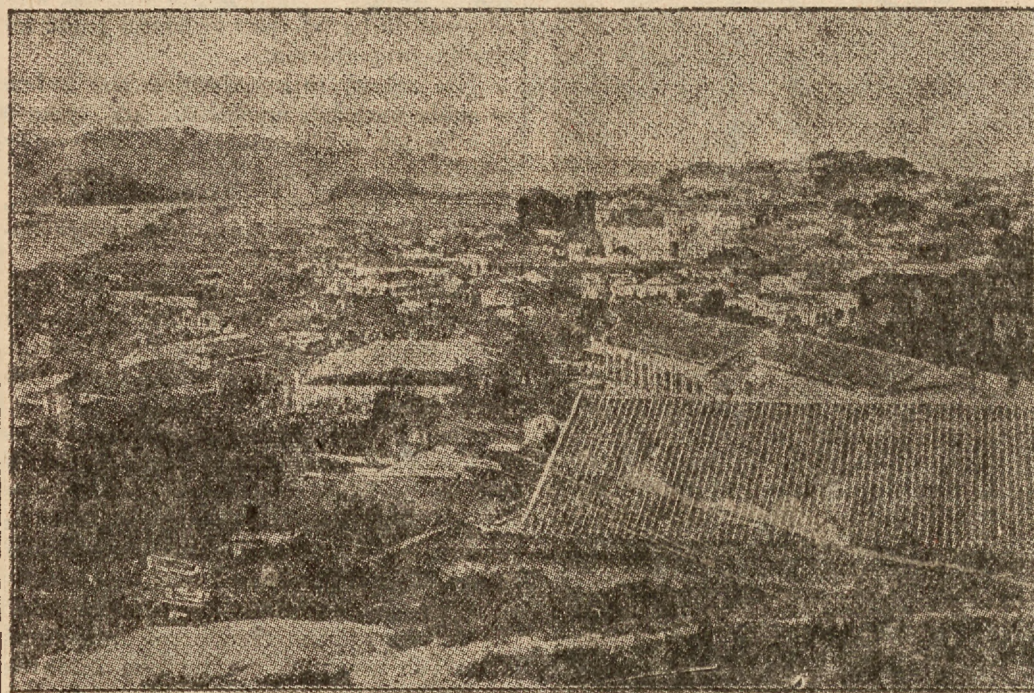
„Czystka” objęła również bardzo wielu dyplomatów sowieckich a między nimi przedstawicieli dyplomatycznych ZSSR we wszystkich państwach, sąsiadujących z Rosją. Sowiety przeżywają niezwykle ostry kryzys wewnętrzny, wskutek czego nie mogą odgrywać poważniejszej roli w polityce międzynarodowej. Pomimo zawarcia paktu nieagresji z Chinami i zagrożenia żywotnych interesów ZSSR, rząd sowiecki nie potrafił skutecznie poprzeć marszu Czang-Kaj-Szeka w jego walce z Japonią. Wybory do Najwyższej Rady ZSSR, które odbyły się w dniu 12 bm., były zwykłą komedią i nie mogły zaważyć na rozwoju sytuacji wewnętrznej w Sowieciech.

Z okazji koronacji króla Jerzego VI (12 V) odbył się w Londynie zjazd przedstawicieli szeregu mocarstw. Anglia powraca do bardziej czynnej roli na arenie międzynarodowej. Ustąpienie pre-

Siedem lat dopiero potem dowiedziało się w Polsce bliższych szczegółów o śmierci członka jednej z najznakomitszych i najstarszych rodzin polskich.

Doniósł o tym misjonarz japoński, również nasz rodak, a do tego męczennik.

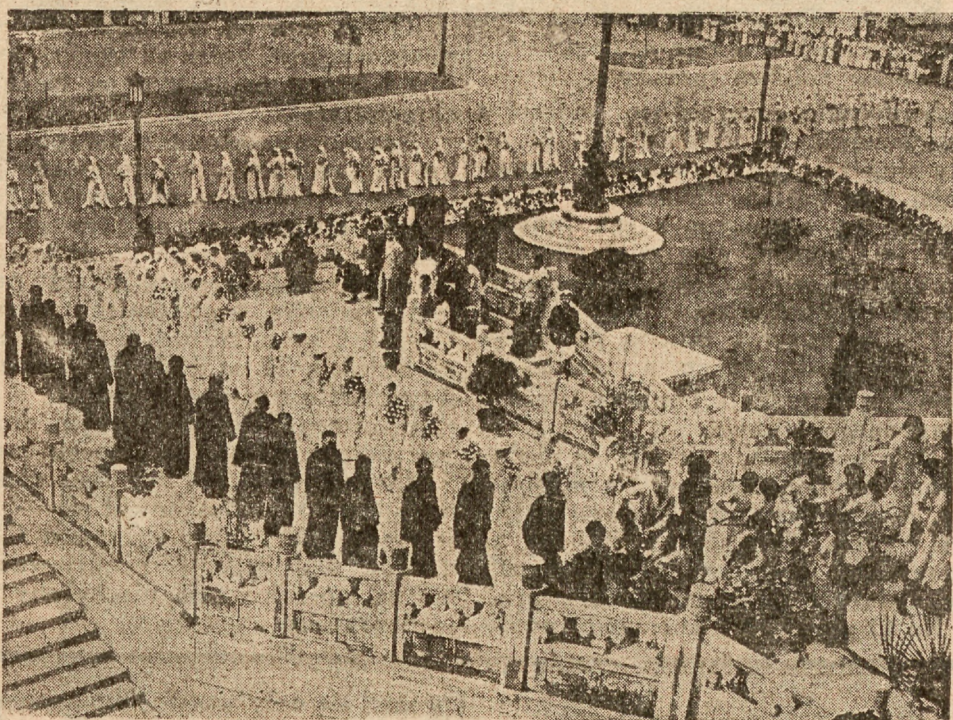
W rocznikach Zgromadzenia Jezusowego spisał ten opis, ale szerokim masom, zwłaszcza polskim, nie jest wiadomą historia rodaka naszego, który życiem swoim doznał nadzwyczajnej łaski, wchodząc w poczet błogosławionych.



Ogólny widok Makao, w którym mieści się zakład OO. Salezjanów i bursa dla dzieci chińskich. W środku na wzgórzu starożytna forteca.

nik za wiarę, Ojciec Męciński, który w liście do prowincjała T. J. ks. Andrzeja Gutera przesłał z Makao opis życia i śmierci ks. Rudominy, spisany przez jego towarzysza na misji chińskiej.

Ród Rudominów okrył się nieśmiertelną sławą na polach walk pod Chocimem, Smoleńskiem, Moskwą, na Inflantach i Wołoszy, a potem na polach walk napoleońskich, a ostatecznie w latach powstań 1831 i 1863.



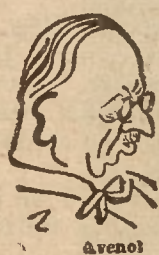
Nowoczesne Chiny.

Jakkolwiek większa część ludności chińskiej trzyma się dzisiaj jeszcze zwyczajów tradycyjnych, to jednak wpływy Europy znacznie zmieniły oblicze życia w wielkich miastach. Co tygodnia odbywają się w Szanghaju tak zwane masowe śluby, podczas których występują najjaskrawsze kontrasty. I tak np. jak to pokazuje nasze zdjęcie narzeczone występują ubrane po europejsku z wieniec i welonem, natomiast mężczyźni ubierają się do tej ceremonii w swoje tradycyjne stroje.

miera Baldwina, którego następcą został najbardziej zdecydowany i trzeźwy polityk N. Chamberlain (28 V) przyczyniło się do uaktywnienia angielskiej polityki zagranicznej, która coraz bardziej odwraca się od mglistych koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego.

We Francji pierwszy gabinet frontu ludowego Leona Bluma został obalony w dniu 21 czerwca. Do władzy dochodzi gabinet Chaumpeya, oparty na tej samej większości, ale bardziej umiarkowany.

Rok 1937-my był wreszcie świadkiem całkowitego zniweczenia autorytetu Ligi Narodów, która nie potrafiła zdobyć się na jasne stanowisko w sprawie hiszpańskiej i konfliktu chińsko-japońskiego.



gen. sekr. Ligi Narodów

to supozycję popiera jeszcze ta okoliczność, że małżonka jego Dorota Sincherewiczówna nazywana jest w kronikach „uczciwa” czyli mianem nadawanym wówczas tylko mieszczanom.

Rodzony brat Macieja, Andrzej, był według kronikarza Niesieckiego starostą Dowgielskim, a ojcem misjonarza. Rówieśnicy Andrzeja, tj. brat stryjeczny Jan i inni krewniacy wsławili się wiekopomnie w walkach z Turkami pod Chocimem w r. 1621. Wspomniany Jan Rudomina ufundował na pamiątkę cudownego ocalenia z owej opresji w Nowogródzkiej farze alabastrowy pomnik, na którym widzieliśmy 9-ciu husarzy polskich bez głów, a opodal klęczącego ślubującego Jana.

Pomnik ten znany jest z literatury polskiej, a między innymi natchnął on M. Konopnicką do pisania poematu p. t. „List do Imię Pana Jezusa Rudominy z roku 1621.”



Przezorny Chińczyk

zbudował sobie już za życia trumnę, obok której codziennie przechodzi i przed którą często medytuje nad znikomościami tego świata. Ponieważ jednak śmierć jakoś nie przychodzi, trumna butwieje i niewiadomo jeszcze czy doczeka się swego przeznaczenia

W poemacie tym czytamy między innymi następującą zwrotkę:

Z brył co najbielszych dobieraj kamień a,
Który z dna szybu śmieci się i błyska,
Żeby do niego później pokolenia
Ogrzewać serca szły, jak do ogniska.
Bo czas jest różny i różnie odmienia
Losy narodów przez swoje ogniska.
Więc niechby wnuki, patrząc na te
[sprawy,

Dziedzice sławy.

Niestety, ostatnie słowa zacytowanego powyżej, a z serca fundatora wyjętego listu nie trafiły do serc następujących pokoleń. Zarówno ten pomnik, jak i cała fara znajduje się obecnie w stanie rozpaczliwym, wprost zniszczenia.

Z nazwiskiem Rudominów, którzy umieli żyć dla Boga, spotkamy się w dziełach znakomitych pisarzy naszych jak Sienkiewicza i Weyssenhofa, w pamiątkach L. Potockiego i w wielu poematach.

Z takiego to środowiska wyszedł i do historii przeszedł bł. Andrzej. Bóg chciał widocznie, żeby się poświęcił zawodowi duchownemu, bo już w r. 1612 dopraszał się młody Andrzej, aby mu dozwolono wstąpić do zakonu Jezuitów. Ojciec, nie chcąc się pozbawiać z domu jedynaka, uważając pragnienie jego za przejściowe, umieścił go w dworzanami królewskimi, a następnie powołał do boku swojego. Posłuszny Andrzej wykonał wolę ojca ale po śmierci jego, wbrew usilnym namowom rodziny, mimo olbrzymiej fortuny i otwartej drogi do kariery, porzucił stan cywilny i wstąpił do nowicjatu w Wilnie 1618 roku.

(Dokończenie na str. IV-tej.)

Pierwszy misjonarz polski w Chinach

(Dokończenie ze str. III-ciej.)

Ciekawym momentem w jego życiu były właśnie okoliczności, wśród których porzucił dom i rodzinę.

Stało się to w dzień oznaczony już ślubu jego. Kiedy licznie zgromadzone sąsiedztwo i panna młoda oczekiwali na Andrzeja, tenże wszedł do

Sarbieckiego, bawiącego właśnie w stolicy papieża. Tenże Sarbiecki tak opisuje między innymi moment pożegnania:

„...Tam trudna żegluga, tam mało kto płynie. Tam jeno się wicher walił!



Słynna gwardia marsz. Czang-Kai-Szeka

elita wojska chińskiego, żołnierze ci zaopatrzeni są w starożytne szable chińskie. W starciu wręcz, gwardia ta jest niezrówna na. Jednym cięciem takiej szabli, można człowieka przepołowić. W rękach wprawnych jest to rzeczywiście broń straszna.

nich, pożegnał się, służbę rozpuścił i odjechał.

Po skończonym nowicjacie i dwóch latach teologii prowincjał O. August Vivaldi, oceniając zdolności i zapal młodzieńca wysłał go w r. 1622 na dokończenie studiów do Rzymu.

W Rzymie miał widzenia, a w jednej takiej ekstazie widział anioła, któremu oświadczył, że chce głosić prawdę na Wschodzie. „Pójdiesz tam i tam umrzesz — odpowiedział posłaniec z niebios — a ja przed tron Boga ofiarę Twą niosę, aby cię wzmocnił nowymi łaskami”.

Właśnie pod ten czas generał Vitellius zbierał nową drużynę misjonarzy do Indii i do niego zgłosił się nasz Andrzej. Przyjęty został z całą gotowością.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich udał się w r. 1625 z Rzymu przez Lizbonę do Goy, żegnany klasyczną odą przez krajana — przyjaciela, Macieja

1 nic, — że nie straszne dla trójki

Ni skmary, ni pęd huraganów?

Ni wichry rozdęte, ni fale, ni flagi,

Ni dworzec Eolskich tyranów?..

Serdecznie pożegnał się Andrzej z przyjacielem, bo wiedział, że już nigdy nie wróci, ale nie lamało to bynajmniej jego postanowienia. — Przygotowany na męczarnie z rąk fanatyków w Chinach, ulec miał chorobie febrzy, która szybko trawić poczęła delikatny jego organizm.

Dla wyleczenia zmianą powietrza wysłano go do Makao, a stamtąd do Chin, do prowincji Foukien, słynnej z łagodnego klimatu.

Była to chwila, w której po pięcioletnim wygnaniu jednych z misjonarzy, a okrutnym prześladowaniu drugich przez tamtejszego mandaryna Naugasaka Xina, rozpoczął się najpiękniejszy rozkwit misji chińskich.

Na 15 prowincyj, w siedmiu posia-

„Nix należy oplakiwać rozlanego mleka”

Jak osiągnąć spokój?

Nie ma szczęścia bez zapomnienia

Liczba nieszczęśliwych ludzi na świecie jest bardzo wielka. Zastanówmy się w jaki sposób byłoby można ich uszczęśliwić.

Przedewszystkim najłatwiejszą drogą zapewnienia sobie szczęścia w życiu jest unikanie rozmyślań nad tym, co już się stało. Przestańmy biedać nad przeszłością. Wszystkie rzeczy i sztuki wynalezione zostały tylko po to właśnie, aby oderwać ludzi od rzeczywistości i dać im chwilę zapomnienia.

Nie znaczy to bynajmniej, aby ludzie w ogóle przestali myśleć. Chodzi tylko o to, aby ich myśli miały jakiś konkretny cel. Bardzo pożądane jest powolne zastanowienie się przed powzięciem decyzji, gdyż takie rozmyślanie nie przedstawia niebezpieczeństwa.

Szkodliwe jest rozmyślanie nad tym, co minęło, żalowanie wypowiedzianych słów, biadanie nad poniesionymi stratami, zatruwanie sobie życia głupstwami, których naprawić już nie można.

„Nie należy oplakiwać rozlanego mleka” — twierdzi angielskie przysłowie. W każdej rodzinie znajdziecie takich śledzienników, przedstawiających ciągle te same smutki i żale. Nie wolno zasklepić umysłu w tych samych zmartwieniach.

„Nie ma szczęścia bez zapomnienia”. Są ludzie, którym trudno coś zapomnieć. Dla tych ostatnich doskonałym środkiem jest praca.

Człowiek beczynny jest mniej odpor-

ny na nieszczęścia. Bezczynność jest dla tego tak męcząca, że nasuwa nam myśli o nas samych. Znany pisarz i poeta Byron dla zabicia czasu walczył o niepodległość Grecji. Nie była to praca przyjemna, ale dawała mu zapomnienie i przeto czuł się szczęśliwy. Nie każdego stać oczywiście na wielkie czyny.

Dawni obywatele rzymscy żądali „chleba i igrzysk”. Czyż mamy ich za to potępiać? Bynajmniej. Rozrywka jest tym dla ducha, czym chleb dla ciała. Na stopnie aby być szczęśliwym, należy działać. Jednakże to działanie musi być w zgodzie z zasadami obowiązującymi dane społeczeństwo.

Wszelkie konflikty ze społeczeństwem utrudniają pracę. Nie znaczy to, że należy zrezygnować ze swobody działania. Należy raczej wybrać sobie takie środowisko, w którym działanie nasze znajdzie zrozumienie.

A najważniejszy warunek szczęścia: Nie bądź pesymistą. Nie zatruwaj sobie teraźniejszości przyszłością. Nie myśl o nieszczęściach, które mogą ci się przytrafić. Nie znaczy to, że nie należy wcale myśleć o przyszłości, wręcz przeciwnie. Ale przyszłość winna nas interesować tylko o tyle, ile możemy wpłynąć na bieg wypadków.

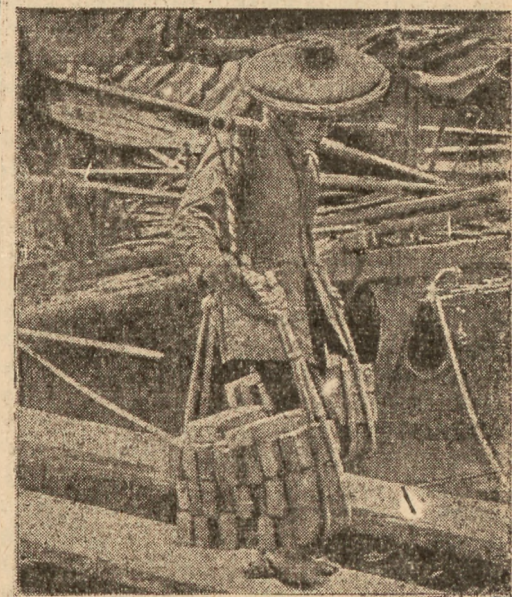
Nierozsądnym jest zwłaszcza przysparzanie sobie trosk z powodu ewentualnych wypadków, jakie mogą się zdarzyć, a które są od nas niezależne.

dali Jezuiti swe misje. Bł. Andrzej gorliwie wziął się do nauki języka chińskiego i wnet już słuchał spowiedzi, katechizował i miewał nauki w kaplicy. Febra wprawdzie go opuściła ale zapadł na chorobę piersiową, niszczącą dwa lata słaby jego organizm. Umarł 5 września 1831 roku.

O pół mili od miasta wznosiło się puste wzgórze, które na prośbę Jezuitów odstąpił mandaryn na cmentarz chrześcijański.

Naprzód osadzono u szczytu góry krzyż kamienny, wymurowano grobowiec i złożono w nim zwłoki pierwszego misjonarza polskiego w Chinach, w skromnej trumnie drewnianej której zaadał wyraźnie, słysząc przed samą śmiercią, że właśnie ją przygotowują. Cieszył się zaś w Chinach taką miłością, iż na grobie jego składano wota i zanoszone są prośby o orędownictwo przed Najwyższym, doznając niejednej łaski, niejednego cudu.

Czy grobowiec, lub ślad choćby płyty z napisem zachował się — niewiadomo, ale wobec szacunku Chińczyków dla grobów spodziewać się można, poszukiwania nie byłyby może bezowocne.



Chiński kulis przy pracy.

Charakterystyczny obrazek z portu chińskiego na południu: kulis w podartym odzieniu i dużym słomkowym kapeluszu, który go chroni przed palącym słońcem, przenosi z łodzi na ład cegły, za mizerną zapłatą, po prostu za garść ryżu...

Jak Pan Bóg stworzył redaktora

Podanie japońskie

Pan Bóg stworzywszy ludzi pomyślał sobie, że byłoby bardzo dobrze, gdyby każdy z nich własną pracą zarabiał na życie i nie był ciężarem dla drugich.

Nie zwlekając, rozkazał więc Archaniolom, aby niezwłocznie zwołali wszystkich ludzi przed tron niebieski.

Skoro się zebraли zaciekawieni bardzo nagłością wezwania polecił Pan Bóg przynieść z archiwum niebieskiego wielki wór, zawierający wszelkie zawody, rzemiosła i zajęcia, które począł rozdzielać pomiędzy ich nadzornych.

I w ten sposób jeden został krawcem, drugi stolarzem, trzeci szewcem, aptekarzem, inny znów lekarzem lub kupcem itd. Nie zapomnieli Pan Bóg też o wróżbiarkach, tancerkach, artystach i innych ludzi niekłej istotkach, stworzonych dla ośrody — niekiedy dla zatrucia — znajnego życia męczyny na tym też padole.

Pan Bóg w nieskończonej swej mądrości uczynił tak, że wszyscy byli

zadowoleni i wszystko odchyło się z największą sprawiedliwością.

Kto miał obrotny język i piękną wymowę został adwokatem; kto odznaczał się odwagą został żołnierzem; kto umiał szybko uciekać — kasjerem; kto cenil nad wszystko sprawiedliwość — sędzią; kto lubił trąbić — kapelmistrzem; kto był uprzejmy a zarazem poważnym — został radcą, a kto grzeszył ślamazarnością — stał się ministrem; kto lubił spać został stróżem; a kto był wygadany — kupcem; kto był gburowaty — stał się żandarmem; kto kochał się w słodyczach — cukiernikiem, kto lubiał wiele obiecywać a mało dotrzymać stał się posłem z Ede; kto zamilowany był w podwyżkach — został właścicielem kamienicy, a kto wiecznym w głodówce się trenował — urzędnikiem; kto kochał się w dziewczynach — stał się artystą-malarzem; kto zaś zwinnie władał piórem — został literatem itd.

W ten oto sposób czynił i rozdzielał swoje dary Twórca, dopóki nie wy-

próżnił się cały worek. Nie zapomniał też o tych, którzy pokutować mieli za wiele grzechów i zrobił ich telefonistkami, szwaczkami lub poetami.

Po ukończeniu całego podziału chciał Pan Bóg odejść już ludzi do domu, gdy oto z poza tronu niebieskiego odezwał się głos żaloszny:

— A mnie, Panie, nie dasz żadnego zajęcia lub zawodu?

Stwórca się zastanowił głęboko.

W rzeczy samej zapomnieli On o człowieku, który przypadkiem, czy też umyślnie ukrył się za tronem, aby się przysłuchiwać, a następnie krytykować.

— Dobrze, — odrzekł Pan Bóg — ale podział jest już ukończony. Jak widzisz, worek jest już pusty, wszystkie zawody są już rozdane, dla ciebie nie zostało. Cóż więc ja ci dam, biedaku?

Po krótkim namyśle zwrócił się jednak Pan Bóg do wszystkich ludzi i rzekł do nich:

— Jako przykładne dzieci boże musicie się złożyć dla tego człowieka na zawód, inaczej bowiem zrobi się skandal.

Ludziska szemrali wprawdzie, ale nie myśleli opierać się woli Pana. Każdy jednak — jak się to zwykle dzieje,

gdy ofiarujemy coś pod przymusem — postanowił w sercu swoim oddać najgorszą część swego zawodu.

A więc adwokat oddał mu część swej wymowy i sporą część krętaństwa artysta swe złe pragnienia, żołnierz zuchwałość, urzędnik połowę swej wiedzy, wszyscy uczeni poproszili ze swej wiedzy, dworacy podzielili się z nim swoją ukladnością i uprzejmością, poeci dali mu sporo ze swej fantazji i zapału, wróżbici dali mu troszkę swej zdolności przepowiadania, kupcy zaś część manii zachwalania i t. d.

Wyobrazić sobie można, jaki bigos wytworzył się z tych cząstkowych ofiar!

— I cóż ty, biedaku, poczniesz z tymi skrawkami? — ze smutkiem zapytał Stwórca obdarowanego człowieka.

— Dam sobie radę — odrzekł obdarowany z ironicznym uśmiechem na ustach. — Zostanę redaktorem, aby się odwdzięczyć swym dobroczyńcom za ich szczodrość!...

Z tego płynie nauka, że jeżeli dzisiaj nieraz ludziom przychodzi narzekać na redaktorów — to niechaj uświadomią sobie tę prawdę życiową, że sąmi są tego główną przyczyną!!!

Szlakami polskości po rumuńskiej Bukowinie

(Reportaż własny Śląskiego Kuriera Porannego)

Bukowina, ten piękny górzysto-lesisty kraj, stanowi przedziwny konglomerat narodowościowy, nie spotykany w żadnym innym zakątku Europy. Od dawien dawna szedł tędy główny szlak z Polski na Bałkany i do Stambułu i od niepamiętnych cza-

Kraj to był bogaty w urodzajną ziemię w dolinach i w niezmierzone lasy w górach, w których kryją się wszelkiego rodzaju kruszce. A zaludnienie

bitków do niezawisłej już wówczas Rumunii i na Bukowinę.

Ta przymusowa czy dobrowolna emigracja polska dała Rumunii i wielu

dza na Bukowinę coraz liczniejszą rzeszę polskiej ludności. Przy budowie linii kolejowej Lwów — Cerniowiec — Jassy pracuje wielu techników i robotników polskich, którzy zakładają na szlaku budowy osiedla i czytelnie polskie, z których jedna dochowała się do dnia dzisiejszego (w Pascani).

Kraj mały, przyłączony nie do Węgier, lecz do Austrii, choć jego zaplecze są Węgry, administracyjnie należał przez pewien czas do Lwowa. Tu znajdowała się siedziba diecezji i tu był sąd apelacyjny dla Bukowiny. Koleje bukowińskie zarządzane były przez dyrekcję stanisławowską. Szli więc na Bukowinę w tym czasie urzędnicy administracyjni, sędziowie, urzędnicy kolejowi, pocztowi, a w ślad za nimi adwokaci, lekarze, kupcy, polscy i rzemieślnicy. Żywił polski narastał liczebnie, organizował się. Powstawały czytelnie polskie, Domy Polskie, szkoły dla dzieci. Już rozbitkowie powstania styczniowego założyli w Czerniowcach pierwszą gazetę polską, noszącą tytuł „Bratek”.

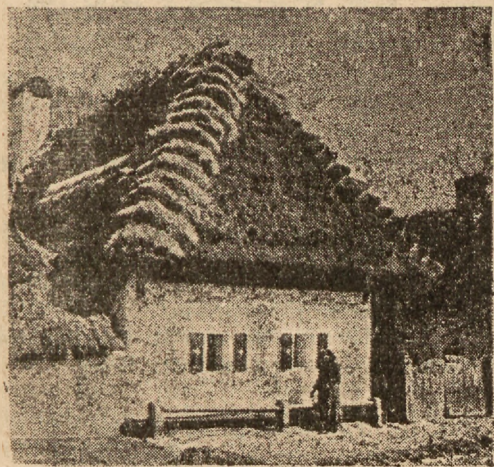
Ale nie tylko Polacy szli na Bukowinę. Szli tu również Niemcy, Węgrzy, Ormianie, Żydzi, mieszała się z miejscową ludnością rumuńską i rusińską, krzyżowali się wzajemnie przez dziesiątki lat i w rezultacie wytworzyli ów konglomerat, jedyny w całej Europie, w których nie wiadomo, gdzie kończy się granica jednej narodowości, a gdzie zaczyna się drugiej. Wszystko to było płynne, narodowościowo



Pasterz

sów osiedlili się wzdłuż tego szlaku poddani królów polskich, zakładając faktorie handlowe lub zajazdy dla użytku kupców. Ciągnęły tym szlakiem karawany kupców, szczególnie ormiańskich, z których wielu wzbogaciwszy się osiadło tu na stałe, nabywając dobra ziemskie na Bukowinie, po jej przyłączeniu do Austrii. Hospodarowie moldawscy nadawali kupcom polskim specjalne przywileje, które zezwalały im na osiedlenie się w Moldawii w celach handlowych.

Po opanowaniu księstw rumuńskich przez Turków ustały tak żywe ongiś stosunki, gdyż niebezpieczeństwo na szlakach handlowych pozostawiało wiele do życzenia. Natomiast Moldawia, szczególnie zaś Bukowina, dawały od końca XVIII w. schronienie licznym polskim zbiegom politycznym, bojownikom o wolność Polski.



Chaty na Bukowinie są nieraz pięknie ozdobione

Już Konfederacja Barska wyrzuciła na Bukowinę pierwszych rozbitków, którzy osiedli na południu kraju zwartą gromadą i założyli tam trzy osady, istniejące po dzień dzisiejszy. W ślad za nimi przybyło tu następnie 800 rozbitków powstania kościuszkowskiego, którzy związały się w konfederację, mającą dalej walczyć z przewagą wroga. Ale rozwój sytuacji politycznej nie pozwolił na to.

A potem szli na Bukowinę gromady polskich górali z pogranicza polsko-słowackiego, szli Mazurzy z okolic Rzeszowa i Kolbuszowy. Górale już w r. 1803 wyszli ze swoich siedzib podtatrzańskich, zatrzymali się czas jakiś w okolicy Brzeżan i Doliny i powędrowali dalej do „ziemi obiecanej”, jak wówczas nazywano Bukowinę.



Wieśniaczki na Bukowinie

było tak słabe, że nawet robotnika rolnego sprowadzali obywatele ziemscy z Polski.

Powstanie listopadowe przeszło na Bukowinę bez echa. Resztki armii

wybitnych synów, szczególnie wojskowych. Jednym z powojennych ministrów wojny był generał Cichocki, a prócz wojny był generał Cichocki, a Górski, Różański, Dombrowski, do-



Typy ludowe w strojach rodzinnych

polskiej przeszły w ordynku do Prus i do Francji. Dopiero powstanie styczniowe sprowadziło większe partie roz-

wódca przybocznej gwardii dzisiejszego króla Rumunii i wielu innych.

Druga połowa ub. stulecia sprowa-



Na targu w jednym z miasteczek na Bukowinie

nie skryształizowane, wszystko było... austriackie. Na cmentarzu czerniowieckim stoją piękne pomniki, a na płytach napisów w języku niemieckim wskazują, że leżą pod nimi Ritterzy von Dobrowolsky, Ropiński etc. Ale zawsze wśród tej różnorodnej rzeszy istniała garstka, która wysoko dzierżyła sztandar polskość, pomn. wielkich ideałów. Byli to przeważnie rzemieślnicy i garść inteligencji.

Po wojnie gdy rozpoczął się exodus żywołu polskiego do Polski, pozostał na tej ziemi właśnie rzemieślnik i chłop polski. Ten żywił okazał się najbardziej wytrwałym. Zakorzenił tu polskość i trwa przy niej wiernie. Warto wspomnieć, że w Czerniowcach dokonał życia ks. arcybiskup Szczepan Feliński, wypędzony z Ojczyzny przez Moskali.

**Ani jedno dziecko bezrobotnych
nie może być:
ani głodne ani bose**

Wesołego Nowego Roku

Syn włamywacza skradł po kryjomu słoik z konfiturami z matecznej komory. Gdy ojciec wrócił z pracy, wlepił synowi porządne lanie.

— Dlaczego mnie bijesz?... pyta syn. — Przecież nie jesteś lepszy ode mnie!

— Ja cię nie za to biję, żeś skradł słoik z konfiturami — odparł włamywacz, — lecz za to, łobuzie, że zostawiasz na słoiku odciski palców!

DOSIEGO ROKU!



Rodzina akrobatów pije do swoich sąsiadów.

DOWCIPNY.

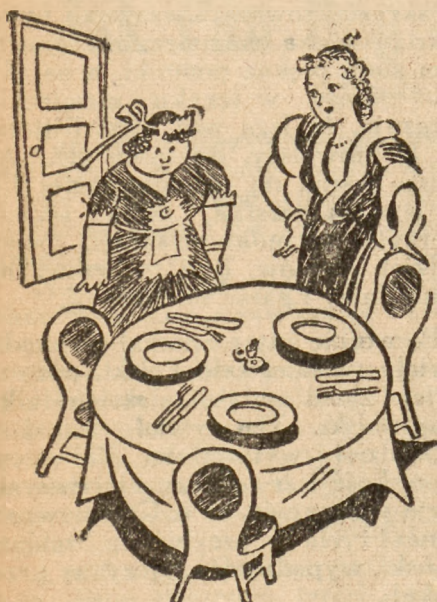


— Czy potrafiłaby Pani kochać mężczyznę o jednym oku?

— Nie!

— To uprzejmie proszę, zechce Pani trzymać swój parasol nieco wyżej.

NOWA SŁUŻĄCA.



— Ile razy powiedziałem już Zosi, że nóż należy kłaść na prawą stronę a widelec na lewą stronę talerza!

— Czy pani jest tak bardzo zabobonna?

MIEDZY ZŁODZIEJAMI

— No, jakże leży moje nowe ubranie?

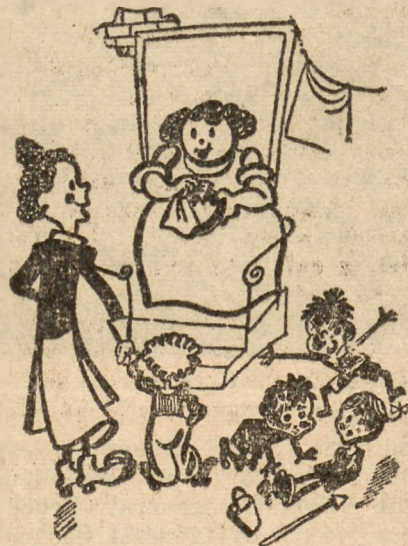
— Wspaniale! Jak na miarę kradzionego!

RZECZOZNAWCA.



— Ty masz odwagę twierdzić, że nie potrafisz obejść się brzytwą do golenia?! Czyż nie dlatego dostałem 20 lat, gdyż „czerwonego Jacka” załatwiłem jednym cięciem?

NA PRZEDMIEŚCIU.



— Okropne są te błota i deszcze na przedmieściu! 4—5 chłopaków musiałam obmyć, aby wreszcie znaleźć mego własnego.

Niezadowolenie.



— Mój mąż chce abym robiła podróż dookoła świata, ale chciałabym gdzieś wyjechać.

Nowoczesne malarstwo.



Najlepsze „stanowiska” artystów malarzy dla dobrego widzenia obrazu.

Po nocy sylwestrowej.



— Co myślisz, jesteśmy z tobą czy u ciebie?

— Tego nie wiem, ale słyszę głos kobiety, wobec czego zaraz się dowiemy. W sklepie sprzedaży płyt gramofonowych.

— Czy ma pan płytę gramofonową, na którą można by to oto tańczyć?

Przykre pytanie.



— Stój! Co znajduje się tej paczeczki?

— Tego nie wiemy, gdyż jeszcze nie otworzyliśmy jej.

Pewien milioner wybudował sobie willę, przed którą postawił cztery potworne posągi.

— Co przedstawiają te figury? — zapytał jeden z przechodniów.

— Pieć zmwałów... — wyjaśnia jego złośliwy towarzysz.

— Jakto pięć?... Przecież tu są tylko cztery figury!

— No, właśnie... Brak smaku...

Na dancingu spotykają się dwie przyjaciółki.

— Masz śliczną suknię... — powiada jedna. — Z roku na rok podoba mi się coraz bardziej!



— Mego ojca sfotografowali!

— To nie! Od mego wzięli odbitki palców!

Z ABERDEEN DONOSZA

Mac Intyre spotyka Mac Kintosha — Drogi przyjacielu, czy mógłbyś mi pożyczyć na rok 20 złotych?

— Bardzo chętnie, ale na procent: 2 procent dziennie zimą, a 3 procent — latem.

— Dlatego latem więcej?

— Bo dni są dłuższe!

Humor amerykański.



— Słyszałem, że twoja żona miała karambol z samochodem. Przy — puszczam bez poważnych skutków.

— Nie, tylko trochę farby straciła, tak moja żona, jako — też samochód.

NIEPEWNY PIES

— Niech się pan nie obawia tego psa, panie Pinkelman. Wie pan przecież, że jeżeli pies szczeka, to nie gryzie.

— No, tak. Ale skąd mogę wiedzieć, kiedy on przestanie szczekać?

Noc sylwestrowa u artysty-malarza.



— No i czego życzysz sobie na deser!

SPRYCIARZ

Do sklepu przychodzi pewien jezomość i żąda opatentowanych szelek filmy X

— Nie mamy takich na składzie, ale na życzenie mogę je zamówić.

— To świetnie się składa. Przypadkowo jestem przedstawicielem owej firmy.

Tak kończy się miłość.



— My już nie mamy nic wspólnego ze sobą. O ile chcesz mnie widzieć, musisz zapłacić 10 franków wstępu!

Powieść

z życia

„Tyś ją zamordował!”

Odc. 249 Tragiczne dzieje matki w letargu pogrzebanej

Czego dowie się od dzierżawcy? Może nie, co by przecucia jego potwierdziło. Zresztą, czy mogły stać w jakimkolwiek stosunku do wypadków na folwarku. Dora albo Melania, dawno nie żyjąca? Czy nie było więcej starych kobiet na świecie, co by się Dorą nazywały? Dlaczegożby to właśnie miała być piastunka Melanii, co zginęła tak straszna śmiercią w płomieniach?

Bliski był mniemania, że większa część historii była przesadzona; oberżysta zauważył, jak zajął się tą sprawą. Jak go ona wzruszyła i zgorączkowała, mógł więc wymyślić wiele, aby zabawić gościa.

Bimbo był tego samego zdania.

Swoją drogą radził wyszukać dzierżawcę: od niego będzie można dowiedzieć się prawdy bez żadnych ubarwień. Choćby przyszło nawet resztę zaniedbać, miał nadzieję wyjaśnić przynajmniej, kto był ten nieznanym lekarz obłąkanym i prześladowcą kobiet, a także ów drugi, który podawał się za ich kuzyna.

Tymczasem wszystko pozostawało jeszcze zakryte nieprzeniknioną zasłoną tajemnicy.

Od pół godziny przeszło jechał już Zygmunta dobrą klusem, a Bimbo o rękę kroków za nim.

Droga była zupełnie pustą, nie spotkali ani wozu, ani przechodnia.

Jak okiem zasięgnąć, rozścielały się mizernie obsiane pola na przemian z piaskami, zarosniętymi niskimi krzakami, jednym słowem całość przedstawiała nader smutny widok.

Na niebie zebrały się ołowiane chmury, powiał chłód, groził zimny, jesienno deszcz, który potrafi padać przez kilka dni z rzędu, nie przestając ani na chwilę.

— Naprzód, Bimbo! — zawołał Zygmunta. — Jedźmy prędzej nim zdąży nas przemoczyć!

Popędził konia, Bimbo też poszedł za jego przykładem. Bimbo, rozglądając się na wszystkie strony, zauważył jakiegoś jeźdźcę w niewielkiej odległości poza sobą.

— Panie baronie! — zawołał. — Ktoś nas goni!

— Tak? myślisz, że potrzebuje czego od nas? — zapytał Zygmunta, oglądając się także.

— Przypuszczam, bo kiwał na mnie!

— Ano, to poczekajmy!

Zatrzymali parszające konie i z ciekawością patrzyli na jeźdźcę, który do ganiał ich z widocznym trudem. Dopędził ich nareszcie i podjechał wolno do Zygmunta pokornie, z czapką w ręce.

Był to Jarke.

— Czego sobie życzy ode mnie? — zapytał Zygmunta, patrząc ze zdziwieniem i niedowierzaniem na barczy sta postać i grubą, czerwoną twarz jeźdźcy.

— Tak, jeżeli wielmożny pan jest baronem von Eschenburg! — odparł Jarke uniżenie.

— Tak ja nim jestem.

— Mam polecenie dla wielmożnego pana barona.

— Zalatwie się w takim razie prędzej, bo nie mam czasu do stracenia! — odparł Zygmunta niecierpliwie. — Od kogo to polecenie?

— Od dyrektora cyrku Proszko.

— Ach! — zawołał Zygmunta ze zdziwieniem.

— Pan baron zna go i szuka, nieprawdaż?

— Tak, w samej rzeczy. To jest, szukam chłopca, którego on włóczy z sobą od dłuższego czasu.

— Tak jest, wielmożny panie! Chłopiec tam jest; to jest mówię, że znajduje się znowu u nas.

Co, u kogo? Czy i wy należycie do trupy akrobatów? — zawołał Zygmunta wzruszony.

— Tak jest, wielmożny panie.. Chcę wielmożnemu panu baronowi krótko całą rzecz wyłożyć: mój znikł nam

wtedy ze wsi, to jest kuc z nim uciekł, ale o tym pan baron już wie. Zostaliśmy w tych okolicach i nareszcie odnalazliśmy chłopca.

Zygmunta, oniemiały z podziwu, patrzył na mówiącego, który przybrał głupowaty wyraz twarzy i obracał czapkę w rękach.

— Dyrektor przysłał was do mnie, żeby mi o tym powiedzieć — zawołał wreszcie Zygmunta. — Skądże on wie, że byłem we wsi i szukam dziecka? Czyż on wie nawet kim jest ten chłopiec?

— Wszystko wie, panie baronie! Proszko dowiedział się, że jest on siostrzeńcem wielmożnego pana. Przedtem nie nie wiedział, o pochodzeniu chłopca. Doniosło się do nas, że wielmożny pan jest we wsi i mój pan wysłał mnie z poleceniem. Nie znalazłem już wielmożnego pana w oberży, ale powiedziano mi, którą drogą pan baron udał się, napędziłem też czym prędzej moją szkapę.

Zygmunta za bardzo był wzruszony, aby mógł długo się namyślać.

Wszystko co Jarke mówił, zdawało mu się bardzo prawdopodobnym.

— Mam nadzieję, że dyrektor Proszko przysłał was z propozycją oddania mi siostrzeńca?

— Tak jest, panie baronie. To właśnie miałem powiedzieć wielmożnemu panu! — odpowiedział Jarke.

— Dobrze. Gdzie znajduje trupa?

— Gdyby wielmożny pan zechciał pojechać ze mną — Zaprowadzę pana.

A więc naprzód! — nalegał Zygmunta niecierpliwie. Co mówisz na to, Bimbo? Myślisz, że przede wszystkim zabierzemy Erwina.

— Naturalnie, panie baronie! — zgodził się murzyn. Jeżeli sprawa tak stoi, jak utrzymuje ten człowiek, — dodał spoglądając z niedowierzaniem na Jarkego — byłoby to dla nas wielkie szczęście.

— Wątpisz, Bimbo? — odparł Zygmunta zaniepokojony. Według mego mniemania, człowiek ten jest rzeczywiście wysłańcem akrobaty. Zkądżeby znał historię dziecka?

— Czy wielmożny pan będzie łaskaw przeczytać ten list? — wtrącił szybko Jarke, podając Zygmunta pismo, skomponowane przez Fuchsa.

— Proszko przysłał w nim swoje warunki.

— Czy pan jeden tylko wiedział o tych pięciu niędzach jakie znajdowały się w kasie?

Ricoux zamyślił się na chwilę.

— Nie, nie ja jeden... odpowiedział, dwie osoby jeszcze obecnymi były przy dokonywaniu rachunków.

— Jakież to były osoby?

— Jakób Garaud, nadzorca fabryki i była oddziwna, Joanna Fortier.

Twarz sędziego rozjaśniała się z zadowolenia.

— Tak, tak, mówił dalej Ricoux. Wiedzieli o tym, prócz mnie, Joanna i Jakób, który zginął dla ocalenia tych pieniędzy i papierów pana Labroue.

— Lecz jakim sposobem i dlaczego oskarżona Fortier znajdowała się w gabinecie właściciela fabryki wtedy, gdy pan zdawał rachunek?

— Pan Labroue przywołał ją, chcąc wydać odpowiednie rozkazy przed wyjazdem.

— Czyś pan pewien, że ona usłyszeć mogła wymówioną sumę pieniędzy?

— Tak panie, najzupełniej.

— Czy Joanna Fortier posiada klucz od pałonu?

— Zarówno jak i klucz od gabinetu, ponieważ uprzątała w pokojach właściciela fabryki. Wszystkie klucze miała zawsze przy sobie, gdyż w nocy jej obowiązkiem było dozorować wokół podwórza i budynki.

— Czy podczas nocy sama była tylko w fabryce?

— Zupełnie sama.

— Stawia mi warunek? — zawołał Zygmunta dumnie, chwytając za list.

Rozwał kopertę i wyciągnął duży, żółty arkusz papieru, zapisany po jednej stronie dużymi, niezgrabnymi literami, w wielu miejscach pokreślony.

Zaczął czytać półgłosem:

„Jaśnie wielmożny panie baronie!”

„Dowiedziałem się, że wielmożny pan szuka chłopca, którego mi dawno już powierzyła nieznana mi osoba. Do myśla się wielmożny pan, że chłopiec ten, którego nazwisko jest Erwin Kronau, jest synem pańskim. Dowiedziałem się o tym teraz dopiero. Gotów jestem wydać panu chłopca za pewne wynagrodzenie, które postanowimy przy widzeniu się. Jeżeli wielmożny pan baron będzie łaskaw udać się za oddawcą tego listu, on zaprowadzi pana do mnie.

„Zmuszony jestem, wielmożny panie baronie, postawić panu warunek, aby pan był łaskaw nikomu nie powieść przesłanych panu przeze mnie wiadomości jako też przybyć do mnie sam, bez nikogo, ostrożność tę muszę zachować ze względu na policję, która może mnie niewinnie prześladować.

„Proszę też o natychmiastowe przybycie, bo drugi raz posłańca wysłać nie będę. Jeżeli pan baron się nie zgodzi, ruszam z trupą dalej i schowam dziecko.

„Resztę potrzebnych wiadomości udzieli panu mój posłaniec.

„Pozostaje oddanym sługą wielmożnego pana barona

„Alfons Proszko, dyr. cyrku”.

Zygmunta patrzył jeszcze chmurnie na list, trzymany w ręce.

Pomijając nieumiejętność wyrażania się, odgadł w dyrektorze cyrku człowieka przebiegłego, niedowierzającego, który czuł przemoc swoją i wyższość w tej chwili, i korzystając z niej, z całą beczelnością proponował mu układy.

To jednak było mu obojętne: jedno miał tylko na myśli: odnajdywał upragnionego siostrzeńca i od niego tylko zależało wykupić go z rąk dręczycieli.

Szybkim ruchem schował list do kieszeni i zwrócił się do Jarkego:

— Gotów jestem do drogi! Nie zwlekajmy dłużej.

W oczach Jarkego błysnął płomień szatańskiej radości. Zawrócił konia tak, że stanął na przodzie i zawołał:

— Musimy przez wieś, panie baronie. Będzie tam pan mógł zostawić służącego.

— Dobrze! — zgodził się Zygmunta. — Jedźmy!

Tymczasem Bimbo, który nie bardzo ufał Jarke podjechał do Zygmunta, mówiąc:

— Błagam, panie baronie, niech pan nie dowierza temu człowiekowi! On źle patrzy. Przeczuję jakieś straszne niebezpieczeństwo. Jeżeli pan baron jednak postanowił nieodwołalnie jechać, niech pan mnie weźmie z sobą! Niech pan nie jedzie sam z tym człowiekiem, na miłość boską!

Zygmunta prosił wiernego sługę dążyć do myślenia, nim jednak zdążył odpowiedzieć, Jarke zawrócił konia i odezwał się spokojnym głosem:

— Słyszałem, co mówił służący wielmożnego pana! Może pan się jeszcze rozmyśli. Jeżeli pan się lęka.

— Lękam? — powiedział Zygmunta pogardliwie. — Czego?

— Ja też nie wiem czego, panie baronie! — uśmiechnął się Jarke.

— Panie baronie! — błagał Bimbo szeptem. — Niech pan mnie weźmie z sobą. Jeżeli dyrektor mówi prawdę, i nie zastawia sidła na pana, czego się lękam, to będzie mu wszystko jedno, czy przyjedzie pan sam, czy ze mną.

— Słuchajcie. Nie widzę właściwego powodu, dla którego mój służący miał zostawać — powiedział Zygmunta. — Pojdziesz ze mną.

— Jeżeli panu baronowi zależy na tym i jeżeli pan będzie obstawał koniecznie, to z całego interesu nie nie będzie — odparł Jarke. — Mój pan kazał mi pilnować się postawionych warunków. Musimy się strzec i być ostrożni, panie baronie.

— Przede wszystkim wracajmy do wsi! rozkazał Zygmunta. Popędził konia i Bimbo poszedł za jego przykładem.

Jarke, bojąc się jakiejś zasadzki z ich strony, pospieszył zająć miejsce obok Zygmunta.

Panie baronie, zostawię pana tutaj i pojedę inną drogą. Jeżeli pan nie powie mi wyraźnie, że godzi się na wypełnienie wszystkich warunków! — zawołał stanowczym tonem.

Zygmunta ściągnął konia. Jarke i Bimbo zrobili to samo, a baron mówił z dumą i niechęcią w głosie:

Przede wszystkim żądam umiarkowanego tonu, kiedy mówicie ze mną zrozumiane? Zda się, że zapominacie do kogo się odzwyczajcie! Zaprowadzicie mnie do akrobaty, czy samego, czy ze służącym. Jeżeli wzbraniać się będziecie, potrafię was zmusić. Bimbo weź rewolwer do ręki! — zawołał do murzyna. — A jeżeli ten człowiek spróbuje uciekać, pał w łeb, nie pytaj!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tym sposobem zeznanie jego, mimo, że najsumienniejsze, musiał wywrzeć wpływ niekorzystny na dalsze losy Joanny. Przyszli do fabryki, udał się niezwłocznie do sędziego śledczego.

Dobrze, że pan przybywasz, potrzebuję zadać szereg ważnych pytań, rzekł sędzia. Czy zarządzono poszukiwania, jak rozkazałem? zapytał, zwracając się do jednego z policyjnych agentów.

— Tak, panie.

— Jakie są rezultaty?

— Znalezione na podwórzu trzy butelki od petroleum.

— Proszę je tu przynieść..

Agent wyszedł po butelki, podrzucone umyślnie, jak wiemy, przez Jakóba Garaud. Po chwili wniesiono je i postawiono przed sędzią śledczym na stole, na przedzie zestawionym z desek.

Panie Ricoux, rzekł sędzia do kasjera, powachawszy resztki płynu, czy poznajesz pan, że te butelki są istotnie te same, jakie widziałem u Joanny Fortier w chwili, gdy przelewała w nie petroleum z blaszanki, która widocznie stopiła się w płomieniach.

— Ależ te same, zawołał kasjer, te same! Poznają je doskonale... pomyłka nie ma tu miejsca.. Są to dawne butelki po wodzie mineralnej, patrz pan, panie sędzio.. jeszcze noszą na sobie szczątki etykiety..

— Ileż ich było?

TAKŻE dla DZIECI

Gawęda Waszego Przyjaciela

KOCHANE DZIECI!

I znowu rozpoczynamy Nowy Rok...! Jak to ten czas szybko leci! Zawsze jakoś z ukończeniem starego roku i z rozpoczęciem nowego — skłonny jestem do poważnych rozmyślań. Zresztą czyni to każdy człowiek, który zastanawia się nad celem życia, nad wartością tego życia, nad przyszłością naszą... Jeden rok, to jest ogromny szmat czasu, choć w porównaniu do wieczności nie jest niczym. W ciągu takiego jednego roku przeżywamy tysiące smutków i radości, odnosimy wiele mniejszych lub większych sukcesów życiowych — a z drugiej strony wiele porażek. Takie już jest to życie nasze, że w pogoni za szczęściem daje nam ono i światła i cienie...

Rok 1937 mamy za sobą. Odszedł szary, przygnębiający staruszek, a w jego miejsce przyszedł roześmiany, pełen siły i nadziei, młodzieniec. Rok 1938... Tego ubiegłego witaliśmy z tym samym entuzjazmem co obecnego — choć bynajmniej nasze oczekiwania i nadzieje nie zostały spełnione. Te same powtarzamy dziś życzenia, co rok temu: **ZDROWIA, SZCZĘŚCIA i WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI!** Życzenia życzeniami — rzeczywistość zawsze przynosi coś innego... Gdybyśmy już z góry wiedzieli co nas w tym roku czeka — nie miał by on dla nas żadnego uroku. Niespodzianki — dobre czy złe — są najlepszym okraszeniem życia. Chodzi tylko o to, żeby przyjmować je za „dobrą monetę” i ufać Opatrzności Bożej, która lepiej potrafi kierować naszymi losami — niż my sami!

Kochane Dzieci! Wam, którzy nie długo jako dojrzały ludzie wejdziecie w życie — życzę na progu Nowego Roku wiele szczęścia i błogosławieństwa Bożego! Abyście stali się w przyszłości pożytecznymi dla państwa i narodu obywatelami, którzy miłość Boga i bliźniego uważać będą za swoje najwyższe przykazanie! — — —

W przyszłej gawędzie, która ukaże

się na Trzech Króli opisać Wam będę szczegóły nowego, wielkiego konkursu, jaki redakcja Śląskiego Kuriera Porannego urządzi dla swoich Małych Czytelników.

Na razie zasylam Wam moc serdecznych pozdrowień i spodziewam się, że w nowym roku powiększy się jeszcze bardziej grono moich małych Przyjaciół.

PRZYJACIEL DZIECI

Dwie tajemnice

— A dziś w co?
— Dziś w pogróż do Ameryki. (Franus zamiast d mówić twardo g). Statek już jest, bilety są, czapka marynarska dla oficera też — jedziemy, Pójdiesz z nami Hanusiu?

— A czy mogę wziąć moje lalki?
— Które?
— No — Murzynka, bo tam ciepło, Dzidzusia, bo ciągle mojej opieki potrzebuje i Barbarę, bo najstrasza. A nie utopimy się?

— Nic się nie bój, śmiało wsiadaj, ja okręt prowadzę.

Mały Franio podaje rękę Hanusi i wsadza ją wraz z trzema lalkami na statek.

Statek? Duży, szeroki cebrzyk, który stoi tuż przy brzegu dołu napelnionego wodą, gdzie murarze gasili wapno.

— Czy do Ameryki weźmiemy Marysunię?

— Nie. Ona jest na drugim brzegu i czeka na nas w Ameryce. Marysiu! Witaj nas, my już przyjeżdżamy!

Cebrzyk odepchnięty mocnym kijem od jednego brzegu, przypluwa do drugiego.

— Jak się macie? Zdrowo przebyście podróż? Chodźmy teraz do lasku.

— Chodźmy, ale cichutko — proponuje Hanusia — może nam się uda podpatrzeć „tajemnicę” chłopców.

— Ja już glugo popatrywałem, ale ten Bogus i Adaś tak się kryją, że nigdy „tajemnicy” nie znalazłem.

— Wiecie co? Zróbmy sobie swoją „tajemnicę”. Wyszukamy kącik w gęstych krzakach, żeby wejścia nie było widać, wpelnimy tam i urządzimy sobie morową kryjówkę.

Szukali, szukali aż znaleźli. Śliczny zakątek wśród pachnących krzewów, zu-

pełnie jak maleńki pokoiczek, mchem wyścielony zielonym.

— Patrzcie! Poziomki tu są — ale nie zrywajmy, niech się rozmnożą w naszej „tajemnicy”.

Usiadły dzieci cichutko i rozglądają się dokoła. Co to? Co tak piszczy na gałązce tuż nad główką Marysi? Gniazdeczko! Prawdziwe gniazdko i pisklęta w nim z główkami w górę zadartymi. Dzióbki otwarte i tak piszcza! A mamusia, czy tatnaś lata nad tą gromadką pełen niepokojem, bo dojrzał małych ludzi poniżej.

— Ach Boże! Gniazdko pełne żywych piskląt. To dopiero „tajemnica”, tego to już naprawdę nie można zdradzić nikomu.

Szeptem porozumiewają się dzieci, żeby jeszcze więcej nie przestraszyć ptaszy. Może się oswoją, może się do nas przyzwyczają?

— A chłopcy tacy dumni. że w ich „tajemnicy” jest nora lisa.

Wejście do nory — ślad wejścia — poprawia Franus — u nas prawdziwe gniazdko!

— A dziś w co?

Dzieci już w mieście. zima błotna i słotna, trzeba się bawić w mieszkaniu. Wspominają lato, zabawy, „tajemnicę”.

— Te ptaszki pewnie odleciały do Ameryki. Czy przylecą znowu na lato?

A jak ja pytałam mamusi — mówi Marysuniu — czy mi co św. Mikołaj przyniesie, to mamusia powiedziała: to tajemnica... zobaczysz za trzy dni. I ja mamusi powiedziałam, że „tajemnica”. Przecież jest w Dąbrowce i że my mamy swoją, a chłopcy swoją. Czy św. Mikołaj ma też swoją? Ale nie zdradziłem, gdzie jest nasza.

— Mamusia też ci nie zdradzi tajemni-

Ewangelia

na Nowy Rok u św. Łukasza rozdział 2 r. 21

A gdy nadszedł dzień ósmy, w którym należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, zapowiedziane przez anioła, zanim się w łonie poczęło.

cy mikołajowej — słomaczy Hania — bo to jest jeszcze więcej skryta rzecz, jak nasz kącik w lesie.

Nie rozumie tego wszystkiego dobrze Marysuniu bo ma dopiero pięć lat. Ale przymyka oczki i wyobraża sobie, że gdzieś daleko w lesie jest śliczna, ogromna „tajemnica”. Nie taka zielona, jak latem, ale śnieżno-biała, cała skrząca, a we środku... cuda, cudniaki! Wory pełne, jak błąk, orzechów, pierniczek, fig i daktyli, stopy zabawek przeróżnych. Siedzi tam siwobrody Mikołaj, aniołki, uwijają się dokoła i wybierają: to lalkę, to wózek, to zwierzątko jakieś, pakuja paczuszki, składają na saneczki i rośnie ich góra.

— Która też dla mnie? — myśli Marysuniu. Och, żeby to wiedzieć, gdzie jest Mikołajowa „tajemnica”.



Zaczenie wyrazów obcych

(Ciąg dalszy)

Formalny — zgodny z formą; przepisowy, urzędowy, legalny; zewnętrzny, powierzchowny; całkowity, skończony, zupełny; formalności, sposoby postępowania urzędownie wskazane.

Forsować — zmuszać do wyłączenia siły usilnie popierać; w ogrodn.: przyspieszać sztucznie wzrost roślin.

Fort — samoistna mała warownia, oddzielna fortyfikacja wysunięta obok twierdzy.

Fortuna — bogini losu i szczęścia; szczęście, dola, los; mienie, majątek.

Forum — plac zgromadzeń ludu w dawnym Rzymie, inaczej Forum Romanum; miejsce roztrząsania spraw publicznych, sąd właściwy.

Fragment — ułamek, ustęp z większego dzieła, część, urywek, kawałek.

Frakcja — ułamek, część; odłam; stronnictwo.

Franco — wolny od opłaty, opłacany.

Fraudacja — oszustwo.

Fraza — zdanie; zdanie bez znaczenia, nic nie wypowiedziane; w muz.: część melodyi mająca pewne zaokrąglenie.

Frazes — zdanie, wyrażenie, zwrot, okres, ustęp w mowie lub piśmie; częste słowa; zwrot bez treści.

Frekwencja — obfitość gości przyjeżdżających (np. do miejsc kąpielowych); ilość słuchaczy bywających na wykładach.

— Widziałem ich pięć, stojących w składzie na ziemi.

— Czy zawsze były napelnione?

— Tego nie wiem.

— Teraz, panie Ricoux, chciej sięgnąć pamięcią i staraj przypomnieć sobie nie tylko znaczenie, lecz całe zdanie, zawierające groźbę, rzucaną przez wdowę Fortier zabitemu inżynierowi, gdy ten oznajmił, że ją wydała.

Pamiętam je, rzekł Ricoux, Joanna, zamiast się usprawiedliwić, jak to było jej obowiązkiem, zamiast przeprosić pana Labrouc, głosem twardego, pełnym zuchwałości, jakiego brzmienie zda się mi słyszeć jeszcze: *Wypędzasz mnie pan, wy-rzekła, Strzeż się!... To nie przyniesie ci szczęścia!*

Sędzia śledczy zwrócił się teraz do Daniela.

— Czy te same słowa wdowa Fortier powtórzyła wobec ciebie? zapytał.

— Tak, panie... te same.

— Więc czy nie jasne jak dzień, że ułożyła plan zemsty, rzekł kasjer, to w oczy uderza.

— Sądziś pan, że zemsta była jedynym powodem tej zbrodni? zapytał sędzia.

— Tak mniemam, rzekł Ricoux.

— Ja zaś twierdząc przeciwnie... Pan Labrouc był nieobecny przez dwa dni, wszak prawda?

— Tak, mówił Jakóbowi Garaud i mnie, że na dwa dni wyjeżdża, odparł kasjer.

— O niespodziewanym zatem jego powrocie nie mógł nikt wiedzieć...

— Bezwątpienia, ponieważ i sam się tego nie spodziewał.

— Został ugodzony śmiertelnie w chwili, gdy tylko wszedł... to jasne, ciągnął dalej sędzia, gdyż obok trupa znaleziono jego podróżną walizę. Osoba zatem, która wymierzyła śmiertelny cios skrytobójczy, była w tym czasie w pawilonie, gdzie znajdować się nie powinna, gdzie nie mogła na niego oczekiwać. Dla jakich więc powodów pan sądzisz, osoba ta znalazła się podówczas w pawilonie?

— Aby go podpalić, rzekł Ricoux.

Sędzia przecząco potrząsnął głową.

— Podpalenie pawilonu było bezużytecznym, rzekł po chwili, ponieważ widocznym jest, iż ogień podłożony został w stolarni, napelnionej wiórami i drzewem, skąd w jednej chwili przedostał się do pawilonu, w którym znajdował się gabinet właściciela fabryki i kasa.

Ricoux na słowa te pogrążył się w zadumie.

— Czy nie wiesz pan, ciągnął dalej sędzia, ile pieniędzy mogło wówczas znajdować się w kasie pana Labrouc?

— Wiem, gdyż w chwili odjazdu robiliśmy właśnie rachunek.

— Jakaż była suma pieniędzy?

— Sto dziewięćdziesiąt tysięcy, dwieście pięćdziesiąt trzy franki i dziesięć centymów. W kasie zaś u mnie znajdowało się pięć tysięcy franków, które ocalały, ponieważ zabrałem je do siebie.

— Czy suma, o jakiej pan mówisz, była w biletach bankowych?

— Tak, panie sędzio, a oprócz niej trzy tysiące franków znajdowało się w złocie.

Z Nowym Rokiem ku nowym świtom

Przegląd spraw polskich z roku ubiegłego

Tradycyjnym zwyczajem, gdy kończymy rok stary i zaczynamy nowy, zwykliśmy zatrzymać bieg naszych myśli, by rzucić okiem wstecz, zesumować zdobycze i straty, by ucząć się z historii i z niej czerpać otuchę i wskazania na przyszłość. Koniec roku uważamy za porę rozrachunków bilansów i rachunków sumienia.

O ile idzie o Polskę, to rok 1937 był w polskiej polityce wewnętrznej rokiem prac przygotowawczych nad konsolidacją społeczeństwa, a to pod hasłem obrony Polski i podciągnięcia jej na wyższy szczebel kulturalnego i gospodarczego rozwoju. Hasła te rzucił społeczeństwu marsz. Edward Rydz-Śmigły.

Ważnym czynnikiem wzmocnienia poczucia wspólnoty losów wśród wszystkich warstw społecznych w Polsce, była wielka społeczna akcja pomocy zimowej. Zbiorowa ofiarność przyniosła 25 mil. zł na cel pomocy bezrobotnym.

Rok ubiegły zaznaczył się także kilku rozstrząsami. W miesiącach zimowych doszło do wykroczeń na uniwersytetach, co wpłynęło ujemnie na normalny przebieg nauki. Przygnębiająco dał się odczuć konflikt warszawski. Wreszcie pod koniec lata boleśnie zapisał się t. zw. strajk chłopski w Małopolsce, który przeszło w 20 powiatach doprowadził do wykroczeń i pociągnął ofiary. W jesieni życie polityczne pozostało pod znakiem prac przygotowawczych nad zmianą ordynacji wyborczej.

W ogóle kończący się dzisiaj rok 1937 przyniósł nam pewne polepszenie w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Polepszyło się trochę w dziedzinie przemysłu, ożywiły się obroty handlowe i finansowe. Nie zniknął jeszcze dotąd kryzys, albowiem świat ciągle jeszcze odczuwa skutki krwawych lat wojny i normy przeobrażeń politycznych, a poza tym przechodzi nieustannie nowe rozstrząsania i przemiany.

Na Śląsku mieliśmy szereg strajków. Akcja strajkowa tam, gdzie znalazła się pod kierownictwem związków zawodowych, a zwłaszcza Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, doprowadziła do pomyślnych skutków. Zjednoczenie Zawodowe Polskie przeprowadziło także zwycięską akcję co do częściowej zmiany warunków pracy i pracy w górnictwie. Szczególnym sukcesem Związku Górników Z. Z. P. było przeprowadzenie zmiany orzeczenia komisji arbitrażowo-pojednawczej. Rok ub. w ruchu zawodowym był na ogół dosyć burzliwy; niektóre związki klasowe zostały albo rozbite wskutek rozkładu wewnętrznego, albo też tak osłabione, że dzisiaj nie przedstawiają już żadnej siły. Jedynie Z. Z. P. wytrzymało wszelkie próby życia i wchodzi w Nowy Rok znacznie wzmocnione. Pod koniec roku stosunki tak w górnictwie jak i w hutnictwie uległy pewnej stabilizacji.

W narodzie naszym są wielkie siły żywotne i martości. Toteż odrzucić trzeba wszelki pesymizm, a wchodząc w nowy okres czasu zdobyć się musimy na wiarę, że rozpoczyna się coś nowego, że Nowy Rok 1938 zbliży nas ku nowym świtom i przyniesie lepsze słoneczne jutro.

Do dzisiejszego numeru naszego piśmiennictwa

**ZALĄCZAMY WIELOBARWNY
KALENDARZ ŚCIENNY**
który niewątpliwie spotka się z pełnym uznaniem naszych Czytelników.

Zyczę tą drogą wszystkim druhom i znajomym

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

Stanisław Hałas
wraz z rodziną

Lewoniewski popełnił samobójstwo?

Sensacyjne pogłoski z Moskwy o katastrofie na biegunie

RYGA, 31. 12. (Tel. wł.) Przybyli z Moskwy podróżnicy opowiadają rewelacyjne szczegóły o samolocie śmierci, jak nazywany jest w Moskwie samolot, który wraz z Lewoniewskim i jego towarzyszami zaginął w podbiegunowych pustyniach lodowych.

Lewoniewski, mimo, iż był jednym z najwybitniejszych lotników sowieckich, uważany był ostatnio przez komisarza Jeżowa za człowieka niebezpiecznego ze względu na jego polskie pochodzenie. Lewoniewski znał wszystkie tajemnice wojskowe Kremla oraz wszystkie strategiczne bazy lotnicze Sowietów. Jeżow postanowił go się pozbyć.

Na parę tygodni przed podjęciem lotu z Moskwy przez biegun do Kalifornii Lewoniewski miał być aresztowany i oczywiście stracony.

Lotnik zdawał sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa. Zwrócił się więc do Jeżowa z prośbą, aby nie skazywał go na śmierć przez rozstrzelanie i oszczędził mu haniebną śmierć „wroga ludu” a ukochał matkę wielkiego bólu i pozwolił umrzeć mu śmiercią lotnika.

Jeżow porozumiał się ze Stalinem i postanowił pozbyć się Lewoniewskiego oraz kilku innych podejrzanych lotników w perfidny sposób, pozwalając im popełnić zgoła niezwykle samobójstwo.

Oświadczył Lewoniewskiemu, że godzi się na odbycie przez niego lotu nad Biegunem pod tym jednak warunkiem, że nie będzie on brał udziału w samych przygotowaniach lotu, a szczególnie aparatu. Jeżow zawiadomił Lewoniewskiego, że aparat będzie miał jakiś defekt i ulegnie katastrofie.

Lewoniewski wraz z towarzyszami, wystartowawszy z Moskwy, wiedział, że aparat ma jakieś uszkodzenie i że prędzej, czy później musi runąć. Termin katastrofy był tak obliczony, że samolot runął w niezbadanej pustyni podbiegunowej i nie ma nadziei, aby ktokolwiek mógł go odnaleźć.

Cała brygada czerwona

w niewoli powstańców

SALAMANKA, 31. 12. (PAT). Agencja Havasa donosi: Ostateczne zwycięstwo powstańców na froncie Teruelu nie ulega już żadnej wątpliwości. Wczoraj zajęli oni Sierra Pedreza oraz umocnione pozycje przeciwnika Morrones i Conced. Na odcinku Campillo otoczyli powstańcy całą brygadę rządową, wzięli ją wraz z dowódcą do niewoli. Garnizon powstańcy, broniący się w mieście komunikuje się nadal przez radio, zapewniając, iż



Mapka obrazująca sytuację pod Terueliem. Obszary pozostające jeszcze w rękach czerwonych zakropkowane. Strzałka oznacza kierunek dotychczasowego ataku wojsk gen. Franco.

będzie stawiał zdecydowany opór do chwili nadejścia odsieczy. Wczoraj w godzinach wieczornych rozpoczął się odwrót lewego skrzydła wojsk rządowych.

BARCELONA, 31. 12. (PAT). Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi: Niezwykle gwałtowne bombardowanie powietrzne na froncie Teruelu zmusiło wojska rządowe do wycofania się z dwóch punktów obronnych w okolicy Cerro Gordo. Na wschodnim skrzydle wojska rządowe utraciły kilka pozycji, co nie jest jednak połączone z niebezpieczeństwem dla całości frontu. Wczoraj po południu wysadzony został w powietrze w Teruelu gmach banku Hiszpanii oraz wielki zbiornik wody, z którego korzystali oblężeni powstańcy.

Tragiczna śmierć dwojga dzieci

TORUN, 31. 12. (PAT) W Czarnym Błocie w powiecie toruńskim wydarzył się tragiczny wypadek, który po ciągnął za sobą śmierć dwojga dzieci. Robotnica Genowefa Bartmanowa pozostawiła bez opieki w kuchni swoje dzieci: 4-letniego Henryka i 2 i pół letniego Mariana. W kuchni znajdował się żelazny piec, a obok pieca leżał siennik ze słomą. Od rozpalonego pieca siennik zapalił się. Wskutek powstałego dymu obaj chłopcy ulegli uduszeniu. Zwłoki dzieci zostały zabezpieczone do dyspozycji władz sądowych.

1938
Szczęśliwego
NOWEGO ROKU
i DOBREGO
ODBIORU
Życzy
radiosłuchaczom
Radio
TELEFUNKEN

Za gotówkę 10% rabatu

MEBLE

Od zł. 10,- miesięcznie począwszy

po rekordowo niskich cenach i nader dogodnych warunkach płatności sprzedaje

DOM MEBLOWY FORTUNA

Katowice, ul. Jagiellońska 5

UWAGA! Od dnia 1. IX. sprzedajemy wyłącznie kuchnie poznańskie „WE-KA”

Przyjmujemy wszelkie pożyczki w pełnej wartości, także obecnie po terminie wymiany.

NOWY ROK

i miesiąc styczeń w tradycji ludowej

Wszystkie ludy cywilizowane obchodzą Nowy Rok b. uroczystości. Osoby pokrewne, zaprzyjaźnione i znajome życzą sobie w tym dniu nawzajem pomyślności. Przeszło już niejako w obowiązek składać życzenia osobiście lub piśmiennie krewnym, przyjaciółom, dobroćcom i t. p.

Pracownicy nasi na Nowy Rok witali się słowami: „Bóg cię stykaj”, co znaczyło polecenie opieki Bożej, dosłownie zaś: „Niech cię Bóg dotknie błogosławieństwem”.

Na Mazowszu i na Kujawach w dn. 1 stycznia, jako noworocznym, w wielu rodzinach wieśniaczych musi być na obiad podawana „prażucha”, inaczej „lemieszka” z mąki pszennej, żytniej lub gryczanej. Młodzież spożywając lemieszki, uderza się wzajemnie łyzkami po policzkach a następnie obmazuje ciastem okna. Jest to symboliczne życzenie, aby „wszystkie usta i wszystkie domy napelnione były obficie przez cały rok chlebem”.

Dlatego też Nowy Rok powinien zastać na stole każdego gospodarza spory bochen chleba z solą i każdy wchodzący do

chaty obowiązany jest „chleba gościnnego” przetrząść.

Dawniej, gdy w Polsce była obfitość dzikich zwierząt kolendnicy sprowadzali młodego wilczaka lub niedźwiedzia. W braku żywych zwierząt przebijano się w ich skóry, stąd też powstało przysłowie, zachowane tu i ówdzie: „biega jak z wilczą skórą w Nowy Rok po koledzie”.

Przysłowia styczniowe odnoszą się głównie do pogody, jak większość przysłów ludowych. Już w pierwszym dniu tego miesiąca mówi się: „Kiedy przyjdzie Nowy Rok, już ku wiosnie bliski krok”. Rolnik nasz wierzy, że „kiedy styczeń najostrejszy, tedy roczek najplodniejszy”, lub przeciwnie: „gdy w styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje”. Jeżeli dn. 21-go „św. Agnieszka wypuści skowronka z mieszka, to zima niedługo wśród nas pomieszką”.

Dnia 1 stycznia, w którym cały świat święci początek Nowego Roku, Kościół katolicki przypomina nam dwie ważne chwile z życia Zbawiciela, t. j. Obrzezanie i nadanie imienia Jezusowi. Następną uroczystością to święto Trzech Króli.

LEPSZE JUTRO POLSKI

speczywa w dłoniach światłego i katolickiego robotnika

W czasie uroczystości zamknięcia kursu oświatowego Związku Górników Z. Z. P. — jak to już zaznaczyliśmy — wygłosił okolicznościowe przemówienie p. senator Grajek.

Mówca zobrazował w sposób zwięzły i treściwy sytuację polityczną i ekonomiczną doby dzisiejszej, wskazując na niezwykle napięcie walk ustrojowych w świecie — powodujące bezustannie i wciąż pogłębiające się fermenty. Skutki tych walk BEZPOŚREDNIO UDERZAJĄ W WARSTWĘ PRACUJĄCĄ, skutkiem czego wzrasta jej moralne i materialne upośledzenie. Przyczyny tych walk dały by się z pewnością uniknąć — gdyby ich inicjatorzy podchodzili do zagadnień społecznych i politycznych pod kątem widzenia sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Robotnicy winni zdawać sobie z tego sprawę, że życie jest

BEZUSTANNĄ WALKĄ.

Bez tarć, bez wzmagań — nie ma postępu. Chodzi tylko o to, by WALKI PROWADZONE BYŁY UCZCIWĄ BRONIĄ, — by ich uczestnikom przyswiecał cel wyższy, to jest DOBRO POWSZECHNE! — Walki hartują umysł i ducha — mają więc w sobie i WALORY UMORALNIAJĄCE. Niestety walki, których dziś jesteśmy świadkami, prowadzone są metodami nieuczciwymi. —

Jeśli chodzi o walki polityczne na terenie międzynarodowym, to z całą jasnością rzuca się w oczy SŁABOŚĆ LIGI NARODÓW — tej instytucji założonej przez Wilsona w najszerszych intencjach pokoju i sprawiedliwości. Ta Liga Narodów, posiadając wadliwy statut, służy za narzędzie do krzywdzących słabsze państwa pociągnięć politycznych. Z Ligi zdrwiły sobie Włochy, podbijając ogniem i mieczem Abisynię — zdrwiły Japonia, Niemcy itd. —

Innego rodzaju są walki, jakie toczą się WEWNĄTRZ POSZCZEGÓLNYCH PAŃSTW. Są to walki przede wszystkim o charakterze socjalnym — walki spowodowane przemocą kapitału nad pracą. Zysk z kapitału rażąco wysoki w stosunku do dochodu z pracy fizycznej i umysłowej — przyczynia się do wszystkich tych niepokojów, jakich poszczególne społeczeństwa są świadkami. MECHANIZACJA, RACJONALIZACJA I POWOJENNY WYŚCIG PRACY dolewają oliwy do ognia — niejednokrotnie powoduje głębokie wstrząsy.

Ale nie ludźmy się, że wszystkie, te krzywdy i niedomagania dadzą się usunąć bez czynnej walki świata pracy! Tylko robotnik WALCZĄCY — on sam a nikt inny — potrafi uzdrowić stosunki socjalne. Zwyciężyć jednak może tylko robotnik świadomy swych praw — tylko CZŁOWIEK NALEŻYĆ SIĘ UŚWIADOMIONY i do głębi przepojony duchem sprawiedliwości! I tu właśnie uwydatnia się DONIOSŁOŚĆ OŚWIATY ROBOTNICZEJ tej najpotężniejszej obok dyscypliny organizacyjnej — broni, jaką dysponuje człowiek pracy! —

Dzielo sprawiedliwości chrześcijańskiej, które jest i pozostanie naszym celem — nie jest rzeczą łatwą. Treść encyklik Ojców św. — która jest głęboka i dalekosiężna — abyśmy ją mogli przeżyć w życiu drogą rewolucji. NIE-

CHLUJNE, PRYMITYWNE I PŁYTKIE METODY DOMOROSŁYCH APOSTOŁÓW NIGDY NIE BĘDĄ W STANIE URZECZYWISTNIĆ TEGO, CO JEST MARZENIEM CAŁEJ LUDZKOŚCI PRACUJĄCEJ:

MIŁOŚCI, BRATERSTWA I SPRAWIEDLIWOŚCI! Aby zrealizować te cele, trzeba ludzi rozumnych uzbrojonych w niesprzedażny charakter! Tylko tacy ludzie potrafią dźwignąć Polskę w wyż — POTRAFIĄ WARSTWIE

PRACUJĄCEJ WYWALCZYĆ LEPSZE JUTRO! —

Po tym przemówieniu, nagrodzonym rzesistymi oklaskami, zabrał głos wice-marszałek Sejmu śl. drh. Kot, który podziękował uczestnikom kursu za wytrwałość, oraz pp. prelegentom za udzieloną słuchaczom wiedzę. Pięknym uzupełnieniem części oficjalnej uroczystości były przemówienia ks. Dr. Krzakały, redaktora Kuma, Dr. Ziemby i druha Chmiela. — —



W środę, dnia 29 grudnia r. b. zmarł niespodziewanie po kilku dniowych ciężkich cierpieniach w szpitalu Spółki Brackiej w Chorzowie, przeżywszy lat 50

ś. p. Reinhold Mileczarek

urzędnik techniczny huty „Pilsudski“

Prezes Filii Związku Pracowników Umysłowych Z. Z. P. w Chorzowie.

W Zmarłym tracimy sumiennego, zasłużonego i gorliwego działacza ruchu zawodowego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1938 r. o godz. 13.50 z Zakładu św. Jadwigi Chorzów 11, ul. Karola Miarki.

Zarząd Filii Związku Pracowników Umysłowych Z. Z. P. Chorzów I.

Wszystkim Czytelnikom, współpracownikom, kolporterom, członkom Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oraz sympatykom narodowo-chrześcijańskiego ruchu robotniczego składamy serdeczne życzenia

DOSIEGO ROKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Milionom palaczy

naszych patentowanych tutek p. n.

DWUWATKI PREPAROWATKI i inn.
z Nowym Rokiem 1938

życzy wszelkiej pomyślności

Zarząd Fabryki Tutek

„SOKÓŁ“

W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie



W dniu 30 grudnia br. zmarł nagle w 48 roku życia

sekretarz miejski

ś. p. Emil Pelka

Zmarły był urzędnikiem obowiązkowym i sumiennym, toteż w czasie swojej 29-letniej pracy w Zarządzie miasta Katowic zaskarbił sobie zaufanie i uznanie przełożonych, jak i kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Katowice, dnia 30 grudnia 1937 r.

MAGISTRAT
Dr. Kocur.

Maruszczenko zmarł z głodu i mrozu?

KIELCE, 31. 12. Pościg policyjny za Maruszczenką nie daje rezultatu. Bandyta od chwili wyrwania się z rąk policji na szosie pod Szydłowcem przepadł jak kamień w wodę.

Władze policyjne przypuszczają, że Maruszczenko, który uciekł w samej bluzie, zrzucając jesionkę, w czasie błądzenia po lasach zamierzał na śmierć, względnie zmarł z głodu i mrozu w jakiejś stodołę, do której schronić się mógł przed pościgiem.

W każdym razie — niemożliwe jest,

by bandyta zdołał przedrzeć się przez gęste kordony policji, którym obstawione zostały trzy powiaty województwa kieleckiego.

8 wyroków śmierci w 1937 r.

Ministerstwo sprawiedliwości sporządziło statystykę wyroków śmierci wykonanych w roku 1937. Ogółem wykonano osiem wyroków śmierci za przestępstwa kryminalne.

GAPON

„Bohater czerwonej n'edzieli”

WEDŁUG PAMIETNIKA GENERAŁA GERASSIMOWA

5)

Prezes ministrów Witte wpadł na myśl, że opozycyjnym związkom zawodowym przeciwstawić należy związki popierające rząd. Człowieka, któryby tym ruchem prorządowym wśród robotników mógł kierować, widział w Gaponie i jego też upatrzył na to stanowisko. W grudniu 1905 r. rozpoczął Gapon działalność w tym kierunku i przystąpił do organizowania prorządowych związków zawodowych. Na ten cel otrzymał od Wittego z tajnych funduszy prezydium ministrów 30.000 rubli.

Policja, początkowo nie powiadomiona o tych kombinacjach, popadła w zdumienie, gdy na widowni pojawił się nagle bohater czerwonej niedzieli. Gdy szef policji, generał Gerassimow dowiedział się, że Gapon powrócił do kraju za zezwoleniem i w porozumieniu z szefem rządu, Wittem, udał się do ministra spraw wewnętrznych i przedstawił mu swoje zastrzeżenie przeciwko pobytowi Gapon w Petersburgu. Gerassimow zalecał ministrowi, aby Gapon został aresztowany i odprowadzał przed sądem za rolę, jaką odegrał w dniu 22 grudnia. Durnowo zgadzał się z tym poglądem, zastrzegł sobie jednak, że poprzednio musi porozumieć się z Wittem.

Po rozmowie z szefem rządu, zaproponował Durnowo Gerassimowowi następujący plan kompromisowy: Gapon, pod kontrolą władz będzie kierował ruchem robotniczym, ale obok tego będzie pracował dla policji politycznej, której przydadzą się stosunki jego z rewolucjonistami socjalnymi. Pod tymi warunkami miał się Gerassimow zgodzić na pobyt Gapon w Petersburgu.

Gerassimow, jak pisze w swych pamiętnikach, przyszedł do wniosku, że należy odczekać i przypatrywać się, jak człowiek ten weźmie się do roboty. Gapon przydzielony został pod rozkazy wicedyrektora departamentu policyjnego, Piotra Iwanowicza Raczkowskiego.

Wobec Raczkowskiego oświadczył Gapon, że będzie zdradzał mu wszystkie znane sobie tajemnice partii rewolucjonistów socjalnych.

Wykrycie i unicestwienie organizacji terrorystycznej wśród partii rewolucyjnej stało się dla ambitnego Raczkowskiego zadaniem najważniejszym, tym więcej, że chciał się przypodobać swemu nowemu szefowi, ministrowi Durnowo w czasie dla siebie bardzo krytycznym. Wiedzieliśmy, że petersburska bojówka powzięła nanowo plan dokonania zamachu na ministra Durnowo i nad wykonaniem tego planu gorliwie pracowała, Durnowo naciskał nieustannie, aby jak najprędzej aresztowano spiskowców. Łatwo było nakazywać aresztowanie, ale trudno było aresztować terrorystów, których policja nie знаła.

W takiej sytuacji Raczkowsky pokładał wszystkie nadzieje na Gaponie.

Ponieważ nie wiedział, jak małym autorytetem Gapon cieszył się wśród rewolucjonistów, przyjmował bezkrytycznie jego przechwałki. Był zdecydowany uczynić tajnym agentem człowieka, o którym nie wiedział nic ponadto, że grał kiedyś rolę przywódcy robotniczego, a obecnie zakosztował w wygodnym życiu, winie i kobietach. Na tym właśnie opierał swój plan. Jak jednak przedstawiał się Gapon jako przywódca?

W organizacji robotniczej, którą stworzył za pomocą pieniędzy Wittego, doszło do ciężkich konfliktów wewnętrznych. Kasjer, zabrawszy 25.000 rubli, uciekł. Kilku, powołanych przez Gapon na do kierownictwa członków organizacji, dawniejszych przyjaciół Gapon, wywoływało zgorzelenie swym rozrzutnym i wystawnym życiem. Gapon sam wikał się nieustannie w różne afery miłosne; grupka ludzi, którzy prace w organizacji pojmowali rzetelnie, z coraz większym rozczarowaniem obserwowała harce i wybryki Gapon. Jeden z tych działaczy robotnik Cermuchin, który był gorącym zwolennikiem Gapon jeszcze przed 22 stycznia, popełnił z rozpaczy samobójstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Hitler nie pojedzie do Gdańska

LONDYN, 30. 12. „Daily Herald” donosi, że wizyta kanclerza Hitlera w Gdańsku, planowana na połowę stycznia, nie dojdzie do skutku.

Szef tajnej policji niemieckiej, Himmler został zawiadomiony, że władze gdańskie nie mogą zagwarantować bezpieczeństwa osoby kanclerza ze względu na istnienie silnej opozycji w Wolnym Mieście, gdzie poza tym, jako w porcie międzynarodowym, znajduje się wiele niepewnych elementów. Dla zapewnienia bezpieczeństwa kanclerza Gdańsk musiałby otrzymać pomoc co najmniej Gestapo, co oczywiście wywołałoby sprzeciw Polski.

Johann Rohaly - Budapeszt

Górnicy chrześcijańscy na Węgrzech walcą o uznanie i poprawę egzystencji

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „ŚLĄSKIEGO KURIERA PORANNEGO“)

Budapeszt, w grudniu 1937 r.

W latach przedwojennych w górnictwie węgierskim istniała tylko jedna organizacja robotnicza, a mianowicie — socjal-demokratyczna. Zapuszczała ona głębokie korzenie w naszych centrach węglowych. Pierwsza chrześcijańska zawodówka powstała dopiero w ostatnich latach wojny światowej. Ledwo rozpoczęła swój żywot — a ster rządów na Węgrzech dostał się w ręce komunistów. Było to na wiosnę 1919 r. Nieszcześnie dla interesów robotniczych gospodarka emisariuszy Moskwy załamała się już w 1920 r. i z tą chwilą ruch chrześcijański odżył na nowo. Praca organizacyjna szła bardzo ciężko z powodu WIELKIEJ POPULARNOŚCI SOCJAL - DEMOKRATÓW. Trzeba było wiele bohaterstwa i poświęcenia, tym bardziej, że wobec dawnych członków organizacji socjal-demokratycznej — którzy przeszli do obozu chrześcijańskiego — stosowano cały szereg szykan i prześladowań. Zmieniająca się bezustannie sytuacja gospodarcza kraju, wewnętrzne niesnaski i walki z biegiem czasu spowodowały

WEWNĘTRZNY ROZKŁAD ORGANIZACJI SOCJAL - DEMOKRATYCZNEJ. Dumny, dawniej liczący 20—25.000 członków związek, zredukował się do 5000. Tak wybitne załamanie się potęgi socjal-demokratycznej jednakże wcale nie wpłynęło na poprawę liczbową chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Robotnik bowiem, rozczarowany stosunkami u socjalistów,

zobojeźniał zupełnie

dla spraw organizacyjnych — z drugiej strony celowy bojkot pracodawców hamował nasz rozwój.

Wobec braku jakiegokolwiek ustawowej ochrony pracy byliśmy wobec tego

Ondulacja Trwała
zawsze doskonała

A. BINCZEK

Chorzów I, ul. Wolności 33

PERFUMERIA

bojkotu zupełnie bezradni. I dziś jeszcze cierpimy pod tym względem. Nie mamy w górnictwie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, ani ustawy przewidującej taryfowe uregulowanie płac. Nie zrealizowano w górnictwie węgierskim

ani jednej umowy zbiorowej

co zresztą zachodzi również w innych zawodach. Na kopalniach i w zakładach pracy BRAK PRZEDSTAWICIELSTWA ROBOTNICZEGO — toteż panoszą się tam samowolnie przedsiębiorcy. Faworyzują oni w dodatku organizacje pseudo-robotnicze, oddane bez reszty interesom kapitalistów, a przywdziewające szatę „obrońców” pracowników. Często wydają poszczególne kierownictwa katogoryczne zakazy przynależenia do chrześcijańskiej organizacji robotniczej. Ostatnio dyrekcja jednego z kompletów kopalni zatrudniającego około 5000 robotników po wygraniu przez nas sporu zarobkowego,

ZWOLNIŁA Z MIEJSCA WSZYSTKICH NASZYCH PRZEWÓDCÓW NA TERENIE TYCH KOPALNI.

Dyrekcja ta jednocześnie oświadczyła z naciskiem, że nie życzy sobie, aby którykolwiek z członków załogi — należał do naszego chrześcijańskiego związku! Oczywiście utajona ta groźba zmusiła wielu robotników do natychmiastowego opuszczenia naszych szeregów. DLA CHLEBA...

Tego rodzaju taktyka pracodawców uchodzi im bezkarnie — gdyż czynniki państwowe wychodzą z założenia, że pracodawca może zatrudnić tego, który mu się podoba i który mu jest wygodny. Ale władze n. p. w wyżej przytoczonym wypadku nie wzięły pod uwagę, że ZWOLNIENI PRZYWÓDCY NASZEJ ORGANIZACJI SŁUŻYLI WIERNIE DYREKCJI KOPALNI PRZEZ 18 LAT I BYLI WZOREM SUMIENNEGO I TRZEŻWEGO PRACOWNIKA. Popelnili jednak ten „śmiertelny grzech”, że ośmielili się walczyć o lepszy kawałek chleba...

Można sobie łatwo wyobrazić, jak nierówną toczyć tu musimy walkę. Stan liczbowy naszej organizacji dochodzi zaledwie tysiąca. Członkowie nasi jak bohaterzy żołnierze, nie opuszczają ideowego posterunku i walczą wytrwale w obronie interesów węgierskich górników. Sukcesy nasze byłyby niewątpliwie większe, gdyby robotnik był bardziej uświadomiony organizacyjnie. Pod tym względem niestety obraz jest więcej, niż smutny. Jak wykazuje statystyka z października 1937 r. zatrudnionych w przemysle węglowym na Węgrzech jest 58.389 ludzi — z tych zaledwie 4000 jest zorganizowanych!

Wszystkie te przeszkody nie potrafią złamać naszego ducha. Z niezłomną wytrwałością wysuwamy nasze postulaty i dążymy do przysporzenia związkowi no-

wych zwolenników. Obecnie staramy się o zastosowanie w górnictwie uchwalonej przez parlament ustawy ramowej, aby w ten sposób zabezpieczyć robotnikowi minimum zarobkowe. Walka jest ciężka, gdyż przedsiębiorcy rękami i nogami bronią się przed zastosowaniem tej ustawy w górnictwie.

W tej chwili ZAROBKI W PRZEMYSLE WĘGLOWYM przedstawiają się następująco:

Dla rębaczy łącznie z zarobkiem po-branym w naturze wynosi 5,40 pengő na szychę.

Dla szleprów — 4,05 pengő.

Dla fachowców przemysłowych — 4,95 pengő.

Dla pomocniczych sił — 3,64 pengő.

Dla młodocianych — 1,62 pengő.

Wartość jednego pengő w walucie polskiej wynosi 0,60 zł.

Silę nabywczą tych zarobków uwydatnia najlepiej poziom cen na artykuły pierwszej potrzeby. We wrześniu b. r. poziom cen był taki:

1 kg. wołowiny — 2,40 pengő, wie-przowiny 1,84 p., okras — 2,15 p., chle-ba — 0,36 p., maki — 0,38 p. fasoli — 0,43 p., kartofli — 0,9 p., kapusty 0,38 p., cu-kru — 1,28 p., mleka (1 litr) — 0,28 p. —

Taka w ogólnych zarysach jest sytuacja organizacyjna i zarobkowa górników węgierskich. Z tego wynika, jaki ogrom pracy leży przed naszym chrześcijańskim związkiem zawodowym! Potrzeba nam do jej spełnienia przede wszystkim

bodźca moralnego

siły wytrwania. IDEA CHRZEŚCIJAŃSKA JEST NIEWYCZERPALNYM ŹRÓDŁEM TYCH SIŁ — A OBOK NIEJ ŁĄCZNOŚĆ WSZYSTKICH CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW NA ŚWIECIE! W tej myśli piszę do Was górników polskich te słowa — powołując się na historię, KTÓRA INTERESY NASZE I SERCA NASZE ZWIĄZAŁA NA ZAWSZE ZE SOBĄ! Z wielką radością i zadowoleniem kontynuować będziemy z Wami Polakami braterską współpracę, aby nasze wspólne zdobycze socjalne i polityczne stały się tym większe!

Węgierski chrześcijański związek zawodowy pozdrawia swoich polskich kolegów górniczych hasłem:

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Johann Rohaly.

Wszystkim stałym bywalcom i sympatykom

Restauracji „ZŁOTY RÓG”
w Chorzowie I, ul. Dąbrowskiego 28

składa serdeczne życzenia

Dosiego Roku!
Józef Wiencek i żona

Wielki wybór wódek i win po cenach fabrycznych. Specjalność do-brze pielęgnowane piwa z Książęcego Browaru Tychy.

Za 3 zł 800 km samochodem

Sensacyjny wynalazek mieszkańca Chojnic

GDYNIA, 31. 12. Mieszkaniec Chojnic p. Stroiński zgłosił do opatentowania wynalazek, nazwany przez niego „gazogeneratorem”, który ma jakoby redukować koszt paliwa w samochodzie do 3 zł. na 800 km.

„Generator” ma być opalany drzewem, dołączony do normalnego motoru benzynowego. 2 kg. drzewa, spalone w gazogeneratorze zastępują 1 kg. benzyny, spalony w motorze.

Koszt produkcji „gazogeneratora” wynosić ma 1600 zł.

Wynalazek ten ma przewyższać analogiczne instalacje znane za granicą.

Dla generatora polskiego nadaje się każde drzewo, nieokorowane, a więc pierwsza lepsza gałąź, pocięta na kłocki. Gaz drzewny wytwarzany przez gazogenerator nadaje się podobno do napędu silników spalinowych, zaopatrzonych w świece, oraz jako siła mechaniczna do poruszania wielkich maszyn w przemyśle. Gaz drzewny nadaje silnikowi bardzo cichy i miękki bieg i nie niszczy przede wszystkim silnika.

Nie wiadomo jeszcze, w jakim stopniu ciekawy ten wynalazek wytrzyma próbę praktyki.

Felieton Zjednoczeniowca

JÓZEK WPAZICA



Zyczenia Noworoczne

Nowy Rok na karku, a ja tu jeszcze nie zdążyłem zmonktować felietonu noworocznego. Męcę się już od godziny nad sklejeniem życzeń noworocznych dla ludzi wybitnych i prostych, dobrych i złych i nie mogę znaleźć odpowiednich wyrażań — bo moja mózgowica jeszcze zajęta jest gwiazdkami jakie otrzymał Świat Pracy od swoich panów mocodawców. We Welnowcu strajk okupacyjny — tu i tam słychać o przymusowych świętach — panowie stojący bliżej złobu otrzymali 13-tą pensyjke, dewidentkę renumeryjkę, tantiemkę, zaś ci więcej oddaleni pół pensyjki a ci jeszcze dalej stojący zwrot podatku socjalnego — Wspólnota Interesów zrobiła gest dla robotników, bo dała im dzieciątko i cho-

ciaż w stosunku do urzędników lokropnie nieproporcjonalnie to ale jednak coś dała — urzędnicy państwowi zaś niektórzy otrzymali awanse bez podwyższenia poborów i medale, za które będą musieli płacić — zaś reszta pracowników tych zupełnie oddalonych od złobu dostała jedną dużą figę z makiem do podziału.

A że i ja do tych należę, toteż w głowie mi się mąci jak tę figę podzielić, bo pastuszkowie z betlejką za darmo nie chcą śpiewać i grozą: „Jak nom nie docie, to Wom porwiemy — wszystkie garce potrzaskamy, wszystkie łózka przewrocemy hej kołęda, kołęda...”

No i wszyscy tu człowieka nagabują, ten zbiera na gwiazdkę dla biednych, ten znów dla Związku Weteranów, ten dla Rezerwistów, ten dla Powstańców, ten dla Związku Strzeleckiego itd., aż nie sposób ich tu wszystkich wymienić, a wszystkim trzeba dać, jak nie chcesz podpaść...

No, a księdzu też się coś należy przy kołędzie, a organista, kościelny i ministranci też nie mogą zostać o „brotfanie”...

A co dopiero godać o dzieckach w domu, które przecież cały rok czekają aż Dzieciątko przyjdzie — a staro też patrzy pod choinka czy tam dla niej Dzieciątko nie zostawiło jakich papuci ciepłych — choć przyznać trzeba, że więcej

radości by jej sprawił portmonel z dodatkowym „geltakiem”.

I golic patrzy na jakiś napiwek, i kolporter co nosi gazetę punktualnie i składa życzenia noworoczne, na prawo do jakiegoś grosika, i teściowi przydała by się butelczyna wódeczności, a i teściowej nowe okulary, bo biedaczka stare brele powiązała jakimś sznurkiem — i kominiarzowi też coś za całoroczne wymiatanie kominów i tym co drzwia otwierają...

A tu bracie poloku dej jak nie ma — bo panowie kapitaliści nie znają tradycji i nie mają serca...

Jak jeszcze masz gdzieś kredyt, to jeszcze zagwoźdźisz tego i owego i Dzieciątko zgłotujesz tym co na nie czekają — a potem przez cały rok wyciągasz te „gwoździe” jeżeli ich nie ponabijol za dużo...

Tak rozmyślałam i ani rusz nie mogę znaleźć właściwego tematu — a tu już wali się do mnie Filek Cipa by wyciągnąć mnie na rum i krepel.

Daj mi spokój Filek, przecież widzisz jak się pocę nad tymi życzeniami noworocznymi i nie mogę nie porządnego zmonktować, a już wiele nie brakuje a trzeba oddać monktarz do druku...

Faronie Józek, nie myślołech, że z Ciebie taki mazok — dyć dej po kwartec to ci to za pięć minut napisza... Dom na pół litra jak mi to zrobisz.

— Tu mosz atrament, tu pióro i pisz a ja zatem skoczę do Suszki...

U Suszki jak to w Sylwestra... z Hanymsem jednego i z Paulkiem jednego i ze Szymkiem jednego i z Frankiem jednego... zeszło mi dwie godziny, aż mi się wreszcie przypomniało o moim Filku Cipi, kiery monktuje za mnie felieton i czeka na ten posilek...

Wchodzę do izby a mój Filek porozbierany do koszułi, rękowy zakasane — papierów naciepoł na cało izba, atrament porozlewoł, ołówki pogryzł... myślałem że pieronika wścieklizna wzięła...

Cały zasapany pado: na czyteję co napisoł, jeszcze żech wszystkich nie wymienił bo nie chca by ten „Śląski Kurier” skonfiskowali a ciebie razem z nim. I czytajcie, bo ja już nie miałem czasu i w oczach mi się mgliło, a zecer posłał po rękopis:

KOCHANI RODACY!

Nowy Rok za kwila wyciśnie tego staro — już widza jak się jego przyjaciele łód niego łodpyrtują, bo już nie będzie mógł im dować. Wszystko stroi się i zdaleka wita nowego pana kwoląc jego cnoty, dobroć i wielgość — Prost! Niech żyje!

Jo zaś wołom z wami bracia pracy „Szczęść Boże w Nowym Roku staremu „Requiescat im pace”.

Charlemagne Broutin — Lille

NOWY ETAP

Zwycięski pochód ideologii chrześcijańskiej wśród metalowców francuskich

(Oryginalna korespondencja „Śląskiego Kuriera Porannego”).

Lille w grudniu 1937 r.

Warunki w jakich idea narodowo-chrześcijańska rozwija się wśród robotników francuskich — są pod wieloma względami podobne do polskich. Być



CHARLEMAGNE BROUTIN
prezes chrześcijańskich związków metalowców we Francji.

może nawet, że warunki te są we Francji o wiele trudniejsze, jeśli weźmiemy pod uwagę **ODREBNOSĆ PSYCHIKI ROBOTNIKA FRANCUSKIEGO**, żyjącego dotychczas w środowiskach, w których ręką modziły elementy obce duchem światopoglądom; chrześcijańskiemu. Idea chrześcijańska pełna godności i umiaru, początkowo trudno trafiła do przekonania robotników, karmionych wybujałościami socjalistycznymi — doktrynami przepojonymi tendencjami rewolucyjnymi i nie nadającym się do spokojnej i systematycznej pracy zwyczajowej.

Na tym tle uwypukla się cały ogrom trudni, jaki mieli do pokonania przewodnicy naszego ruchu chrześcijańskiego. Powolny i mozolny był rozwój naszej federacji. Ale to, co można nazwać „naigorszym” mamy już za sobą. Wielkie koło ideologii chrześcijańskiej raz poruszone, posuwa się naprzód —

z coraz większym rozmachem

Wspaniałym przeglądem naszego ideowego i organizacyjnego dorobku był ostatnio, osiemnasty kongres nadzwyczajny, odbyty w dniach 6—7 listopada br. Kto był na nim obecny, ten ma właściwy obraz tej drogi, jaką dotychczas przybyliśmy.

Tak jak wszędzie, gdzie chodzi o zamierzenia poważne, obliczone na dłuższą metę — trzeba najprzód zamierzeniom

tym dać solidne podstawy — i budować tych podstaw

kładzenie fundamentów

to właśnie był pierwszy zasadniczy etap naszego ruchu. Złożyła się na niego praca ściśle wewnętrzna — administracyjna, usprawnienie aparatury biurowej, wprowadzenie pewnego systemu gospodarki budżetem związkowym itd. Dopiero po tym nastąpi

drugi okres

praca na zewnątrz, ekspansja w terenie, zakładanie komórek organizacyjnych, propaganda w zakładach pracy, na łamach własnego dziennika związkowego „Robotnika — Metalowca” itd. Wyruszyliśmy do orki na ugorze z pełnym entuzjazmem i wiarą, zdając niejednokrotnie egzamin na naszej wytrzymałości. Wiele było konfliktów — z którymi zamsze daliśmy sobie radę. I TO JEST NASZA DUMA!

dochodząc do wniosku — że mimo przeogromnych trudności, kroczyćmy zwycięsko naprzód. Ilość nowych filii w terenie, skuteczna i niezwykle popularna wśród mas praca informacyjna i oświatowa — porożnienie naszego dziennika — wszystko to razem rozciągnęło świadczymy o stałym naszym postępie. Świadczy o rolności i słusznosci naszych postulatów programowych —

ukoronowaniem naszych dotychczasowych wysiłków

da nam upragnione zwycięstwo jednakże tylko przez wytrwałą, mrończą pracę. Przez systematyczną budowę naszych zdyscyplinowanych kadr — przez ropanie zwolacza w serca młodego pokolenia robotniczego szczytnych zasad miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej! Tylko przez celowe i szarmonizowane wysiłki możemy liczyć na konkretne zdobycze, na przysparzenie tych wszystkich błędnych, których Francja ma niestety tak wielu... My robotnicy chre-

których dziś respektuje nawet niejedyn zagorzały socjalista.

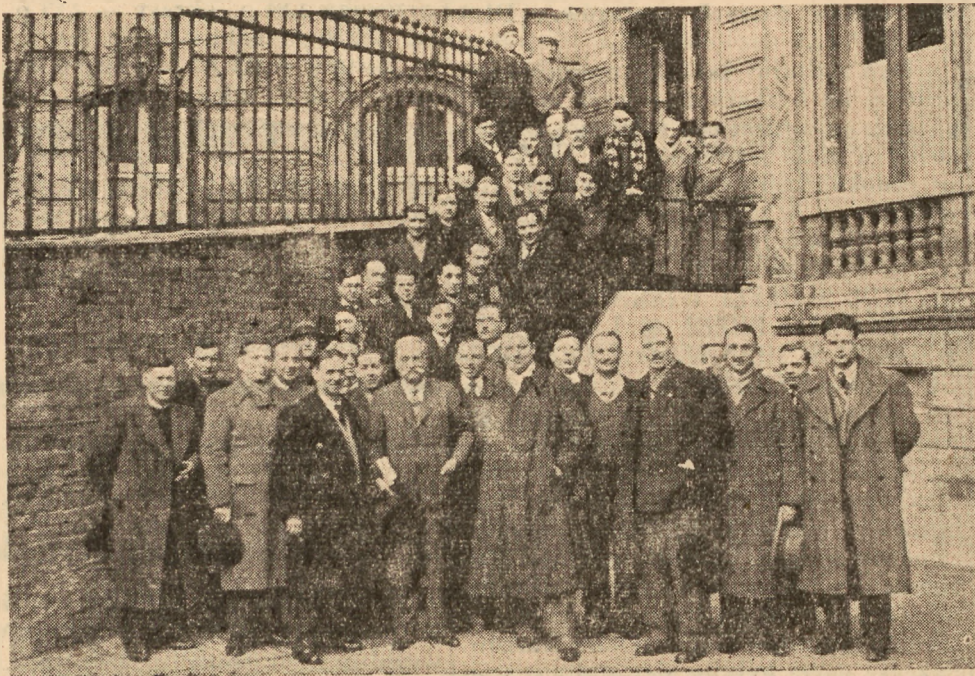
Rozpoczęliśmy TRZECI ETAP naszej pracy organizacyjnej. Uczestnicy kongresowi wzmocnieni na duchu i uzbrojeni dogmatami naszej idei — wrócili do swoich środowisk, żeby rzucić z arno myśli chrześcijańskiej na francuską, robotniczą glebę...

Ten trzeci etap, który ma być

SPRAWIEDLIWOŚCI — JAKO SZERMIERZE TEGO LEPSZEGO, UPRA-
GNIONEGO PRZEZ WSZYSTKICH --
JUTRA!

Chętniej połknę menażerię niż cmentarz

Guide Baccelli, sławny lekarz i polityk zeszłego stulecia wybrał się pewnego pięknego letniego dnia na przechadzkę. Dzień był skwarny, wobec czego Baccelli zatrzymał się przed domem jakiegoś wieśniaka, którego poprosił o szklankę wody. Działo się to w czasie, gdy naukowo stwierdzono, że powodem wszystkich chorób są bakterie; dlatego też lekarz do swej prośby dodał zastrzeżenie, żeby mu podał wodę przegotowaną i ostudzoną. Prosty wieśniak zdziwił się niezmiernie, gdy usłyszał takie żądanie i spytał, co to za nowa moda, żeby wodę przed wypiciem gotować i następnie chłodzić. Żądanie lekarza uważał nawet za dobry żart. Wówczas Baccelli był zmuszony udzielić mu bliższych wyjaśnień. Opowiedział mu, że woda roi się od mikrobów, których jedna szklanka może zawierać tysiące, a można je zabić tylko przez przegotowanie wody. Na to wieśniak odrzekł: „To dziwne, bo ja chętniej połknąłbym menażerię, niż cmentarz”.



GRONO UCZESTNIKÓW KONGRESU CHRZĘŚCJAŃSKICH METALOWCÓW WE FRANCJI.

Związek chrześcijańskich metalowców wchodzi w skład ogólnej federacji robotników chrześcijańskich we Francji. O potęgę tego związku świadczy najlepiej liczba 260 delegatów — metalowców, którzy brali udział w listopadowym kongresie. Na zjeździe tym zbilansowaliśmy cały nasz dorobek i nasze straty,

ściągamy ręką doskonale, że zwycięstwo nasze okupić musimy niezliczonymi ofiarami, samowyrzeczeniem i poświęceniem. Dany to wszystko chętnie ze siebie — bo tylko w ten sposób przyszłość robotnika i Francji będzie lepsza! NA NOWYM ETAPIE KROCZYĆ BĘDZIE-
MY JAKO AWANGARDA DUCHA

Kumoc

KTO TO MOŻE BYĆ?

Każdego wieczora odbywają się przed oknami państwa Emeryckich niesamowite halasy. Jakiś automobilista trąbi bezustannie, jeżdżąc tam i z powrotem.

— Ciekawa jestem, kto to być może? — zapytuje zdeperwowana pani Emerycka, służącej Kasi.

— Ach, proszę pani radczyni, to mój ci-
chy wielbiciel!

Starym moim zwyczajem, choć mało kiedy dosyta się najem, rozpoczynam minszować tym najwyższym

a potem Wam, biedokom najniższym: Naszej głowie państwa i naszemu Marszałkowi — błogosławieństwa Bożego, zdrowia i siły,

Panu Premierowi — nowej miętły, bo staro się zdarła, a śmieci coraz więcej,

Panu Wicepremierowi i Ministrowi Skarbu — dużo pieniochów, aby mogli tym co te medale dostaną, darować podatek specjalny, a obywatelom podarować podatek od podatku.

Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych — powodzenia.

Panu Ministrowi Sprawiedliwości — sprawiedliwych obywateli, a mniej charakterów.

Panu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej — szczęśliwej zbiórki na bezrobotnych.

Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu — polskiego przemysłu i polskiego handlu.

Panu Ministrowi Rolnictwa — ususzonych błot, dużo chleba i kartofli i roześmianego chłopca.

Panu Ministrowi Komunikacji — szybkich kolei i sytych kolejarzy, a Panu Ministrowi Poczty i Telegrafów — zwiększe-

nie budżetów na pomoc zbiedzonym pocztowcom w złotych mundurach.

Panu Wojewodzie Śląskiemu — dalszej energii i siły, długiego jeszcze wódatwa na naszej Ziemi Śląskiej, mon-drej rady wojewódzkiej i troszeczka mniej naczelników i burmistrzów w Sejmie Śląskim — poza tym w życiu prywatnym choć jednego potomka.

Panu Marszałkowi Sejmu Śląskiego — złotej lochy i spokojniutkich posłów, długiego jeszcze urzędowania i takiego automatu do pokazywanie kiedy wstać a kiedy siadać.

Niektórym Szan. Posłom — mówki dziewczęcej.

Panom Prezydentom miast śląskich — dodatek rodzinny, aby mogli założyć familiję i zaznać szczęścia małżeńskiego, tak jak to my... dobrych żon im tam nie życzę, bo jest dość szwarych dziószków na Śląsku.

Małym Królom na Śląsku — powiększenia ich królestwa, zaś tym co ich to dotyczy — więcej rozumu.

Panom Popularnym — jeszcze parę prezesur i więcej popularności.

Panom ulubionym — jeszcze więcej wielbicielek.

Tym co żyją z gupich — żeby im ich nigdy nie zabrakło.

Panom twórcom Z. Z. Z. nr. 1. — szczę-

śliwego powrotu do P. P. S., zaś wódzom Z. Z. Z. nr. 2 — wygrany los loteryjny i zwolenników.

NASZYM PRZYWÓDCOM ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO WINSZUJA: Członkom Wydziału Z. Z. P. — tego na co mają smak.

Druhoni Senatorowi Grajkowi — dalszych wyroków sądowych na oszczerców jego osoby i dziennie dzbanek lekkiej herbaty.

Drh. posłowi Pietrzakowi — na złość z 10 orderów za to, że ani jednego nie przyjął i młynek do kawy.

Drh. Wicemarszałkowi Kotowi — by więcej jod. bo jakoś nie rośnie, a ponadto konia do objazdów.

Drh. Michałowi Waleckiemu — doktorat ekonomii, albo Ministra skarbu — bo ani grosza nie daruje, ponadto z 20 fajek i cetnor presówki.

Drh. Posłowi Urbańczykowi — Dyrektora banku i tako maszynka co sama włosy strzyże.

Drh. Posłowi Kubikowi — motocykl, by mógł wszędzie być kaj go potrzebują i radioaparat, by wszystko słyszał co się ruszo, aby miał zawsze świeżo materyjo do jego kanony Sejmowej.

Naszemu sekretarzom Związkowym — każdemu biurko sekretorskie na kolkach z filicypyjtem do objazdów placówek,

anielskiej cierpliwości w Sądach Pracy i zebraniach załogowych, ponadto floster na nos jak by im się tak krew puściła.

Na koniec winszuję też Wom Drh. Radcomie byście w kopalniach, butach i fabrykach byli poważni, mniej manebrowali i z warchołami się nie oddawali.

Wam zaś Szan. Drh. robotnicy — winszują by Wom i Waszym rodzinom w tym roku roboty i chleba nigdy nie zabrakło, aby Wom też stykło na lagierka piwa po szychcie i na presówka do fajki. A jak się Wom kiedy zdarzy, że się „napieracie”, to nie „kwolicie” się z tym po całej ulicy i przed majstrem — eno tak róbcie jak ci basocy, co piją i żną — a żoden ich nie widzi.

Wszystkim zaś co w Sylwestra nie spali, t. j. muzykantom, wachtyrzom i innym porządnym ludziom, życzę dobrej noey w Nowy Rok, a na południe jednego kwaśnego logorka i na chart jednego łostrego.

Jeszcze mom dużo do winszowania, ale Józek Wrażicki już idzie z tą kwarcetą — to też kończą.

Filek Cipa, w Sylwestra 1937 r.

— O O O O —

Potwierdza własną stampulią i swym usmelnonym podpisem publikuje

JÓZEK WRAZICKI.



Kto ma imieniny?

Sobota

1

Styczeń

Nowy Rok, Mieczysława
Słowiański: MieczysławaWschód słońca o godz. 7.45
Zachód słońca o godz. 15.54
Wschód księżyca o godz. 7.13
Zachód księżyca o godz. 15.55

HISTORIA PODAJE:

1467. Urodził się król Zygmunt I Stary.
1653. Kalendarz Gregorjański wchodzi w życie.1771. Atak wojsk rosyjskich na Jasną Górę.
1803. Wymarsz Legionów na San Domingo.
1917. Demon Rosji, Rasputin zamordowany.

PRZYSŁOWIA:

Na Nowy Rok pogoda
Będzie w polu uroda.

Niedziela, dnia 2-go stycznia

Imienia Jezus, Makarego
i Ew. O nad. Chr. im. Jezus
Słowiański: Strzeżysława
Wschód słońca o godz. 7.45
Zachód słońca o godz. 15.55
Wschód księżyca o godz. 7.48
Zachód księżyca o godz. 16.57

HISTORIA PODAJE:

1656. Konfederacja w Tyszowcach przeciwko Szwedom z udziałem Jana Kazimierza.
1750. Urodził się Fr. Zablocki, pisarz XVIII wieku.1792. W Sejm uchwała Sąd Ziemiański.
1905. Zdybycie Portu Artura przez Japonię.

— 0000 —

Repertuar Miejsk. Domu Ludowego
w Chorzowie:Sobota, 1 stycznia 1938 r. o godz. 20-tej
„Noworoczna Parada Gwiazd”. Rewia w 2 częściach, 16 odsłonach z udziałem Eugeniusza Bodo, Wawy, Chmurkowskiej, Weline, Janiny Lebedowicz.Wtorek, 4 stycznia 1938 r. o godz. 15.30:
Przedstawienie Teatru im. St. Wyspiańskiego z Katowic dla Skarbofermu — „Jasna Góra”. O godz. 19.30: Przedstawienie Teatru im. St. Wyspiańskiego z Katowic dla Skarbofermu — „Sztuba”.

EUGENIUSZ BODO W CHORZOWIE

Gwóźdźem rewii, którą Miejski Dom Ludowy przygotowuje na powitanie nowego roku, będzie sława ekranu polskiego Eugeniusz BODO, znakomity artysta i ulubieniec publiczności. Z nim razem życzymy noworoczne złoza publiczności teatralnej Chorzowa w czasie pierwszego swego występu: Wawa, nieśmieszna parodystka, Maria Chmurkowska, recytatorka i wodewilistka, Hanka Lebedowicz, solistka baletu Tatiana Wysockiej oraz znakomity piosenkarz Jerzy Klimaszewski, przemilny konferansjer. Kierownictwo muzyczne spocznie będzie w doświadczonym ręku p. Ludwikowskiego.

Zainteresowanie, jakie zapowiadają tej imprezy wzburzyli wśród bywalców teatralnych, jest zrozumiałe i usprawiedliwione. Będzie to bowiem pierwsza tego rodzaju impreza w obecnym sezonie teatralnym, zakrojona na wielką miarę. Bilety na „Noworoczną Paradę Gwiazd” w cenie od 85 groszy do 3.50 zł sprzedawane są kasą biletową codziennie od godz. 10-12 i od 18-20-tej. W dniu 1-go stycznia kasą biletową czynna będzie od godz. 12-tej do 14-tej (w południe) oraz od godz. 18-tej, telefon kasy zamówień 313.60.

Repertuar Teatru

im. St. Wyspiańskiego w Katowicach
Sobota, 1 stycznia 1938 r. o godzinie 20-tej
„Rozwód”.Sobota, 1 stycznia 1938 r. o godzinie 16-tej
„Teoria Einsteina”.Niedziela, 2 stycznia 1938 r. o godz. 16-tej
„Sztuba”.Niedziela, 2 stycznia 1938 r. o godz. 20-tej
„Dzika Pszczoła”.Wtorek, dnia 4 stycznia 1938 r. o godz. 20-tej
Rigoletto.Piątek, dnia 7 stycznia 1938 r. o godz. 20,
Koncert wszechświatowej sławy pianisty-virtuozu Mieczysława Miłana.

POGRZEB ŚP. REINHOLDA MILCZARKA

Pogrzeb śp. REINHOLDA MILCZARKA
czesza Filii Pracowników Umysłowych
Z. P. odbędzie się w niedzielę dnia 2 stycznia r. b. o godz. 13.30 z kostnicy Zakładu
w. Jadwigi w Chorzowie przy ul. Karola
Miarki.Uprasza się członków o liczny udział
w oddaniu ostatniej usługi.DZIECKO ŚMIERTELNIE POPARZONE
WRZĄTKIEM

W Markłowicach Dolnych wydarzył się wstrząsający wypadek. 2-letnia Marta Sikorzanka, bawiąc się w mieszkaniu swych rodziców, wpadła do wanny, napełnionej gorącą wodą. Dziecko doznało tak ciężkich poparzeń, że w kilka godzin po wypadku zmarło.

Pańszczyzna w Gen. Dyr. Rybnick. Gwarectwa Węglowego
Kiedy wkroczą w anormalne stosunki miarodajne władze?

Nikt nie uwierzy, żeby na Górnym Śląsku mimo istnienia od 1918 r. ustawy o radach zakładowych w jednej z Generalnych Dyrekcyj i to w Rybnickim Gwarectwie Węglowym do dziś NIE istniała rada urzędnicza.

Stale powtarzające się żądania pracowników powołania prawnego zastępstwa zawodowego zostały przez czynników Dyrekcji zniweczone. Zastosowano nawet terror wobec pracowników, którzy domagali się wyborów do rady urzędniczej. Kiedy w roku bieżącym kilku odważnych członków Związku Pracowników Umysłowych Z. Z. P. przeprowadziło przez powołaną Komisję Wyborczą wybory do rady urzędniczej, wówczas jacyś „mediatorzy” z ramienia Dyrekcji wnieśli protest o unieważnienie wyborów.

Protest został m. in. posiłkowany podpisany przez urzędnika nadzarczego „niejakiego” Koteckiego, sekretarza osobistego dr. Blocha. Drugim takim „mediatorem i interpretatorem” niedopuszcz. przedstawicielstwa pracowników jest niejaki Bartnicka. Kaźdorazowe usiłowania pracowników powołania do życia rady urzędniczej

w Generalnej Dyrekcji Rybnickiego Gwarectwa Węglowego zostały uniemożliwione.

Mimo, że istnieje obowiązek powołania rady urzędniczej, to takowa nie istnieje do dziś w Generalnej Dyrekcji Rybnickiego Gwarectwa Węglowego.

Co więcej, ostatnio przeniesiono karnie z Generalnej Dyrekcji wszystkich tych urzędników, którzy ostatnio figurowali na liście do rady urzędniczej na podległe dyrekcji kopalnie i to z dniem 1 stycznia r. b.

Jest to wyraźna swawola i szczykana zorganizowanych pracowników i to celem uniemożliwienia im nie tylko brania udziału w mających odbyć się wyborach, lecz również by nie dopuścić tychże pracowników do zastępowania interesów urzędników po myśli ustawy o radach zakładowych.

Usuwa się, a to systematycznie, rodowitych Górnolazów z Generalnej Dyrekcji i zatrudnia się w tejże Dyrekcji zaledwie 3 niepodległościowców. Na każdym kroku upośledza się starych i zasłużonych pracowników.

Zwracamy się pod adresem Inspektora Pracy, czy zamierza nareszcie wejść w tam panujące stosunki i spowodować funkcjonowanie rady urzędniczej?

A może patrzy się na panujące tam stosunki przez palce li tylko dlatego, że pewne osoby zaprasza się na polowanie?...

Apelujemy do czynników miarodajnych, by zainteresowały się stosunkami, panującymi w dyrekcji i zaprowadziły porządek, a ponadto by spowodowały cofnięcie przeniesień pracowników, którzy domagali się powołania do życia rady urzędniczej.

Wszystkim przyjacielowi, sympatykom a w szczególności klienteli życzy
WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
W NOWYM ROKUwłaściciel restauracji „POKRZEP SIĘ”
Prochota.POŚCIG ZA BANDYTĄ
MARUSZECZKĄ

Pogoń za bandytą Maruszczką trwa w dalszym ciągu. Bierz w niej udział dużo policji. Podczas pościgu rozgromiono kilka szajek bandyckich i złodziejskich oraz ujęto rozmaitych groźnych poszukiwanych bandytów i złodziei. M. in. w województwie kieleckim ujęto Józefa Hamała i Mariannę Krzyworek, którzy mają na sumieniu kilka morderstw i ukrywali się przed ręką sprawiedliwości.

POŁÓW NA ZIELONEJ GRANICY

Na zielonej granicy w Pawłowie przytrzymał patrol Straży Granicznej Alfreda Grzegorzycę z transportem 25 kg drożdży, 16 kg Maggi i większą ilością artykułów kosmetycznych. Na tym samym odcinku granicy ujęto Teodora Kartackiego z Pawłowa z 25 kg drożdży i większą ilością wina gronowego w butelkach. W Nowej Wsi wywiadowcy Straży Granicznej na podstawie posiadanych poufnych wiadomości przeprowadzili rewizję domową w mieszkaniu Franciszka Kisiela, gdzie znaleziono 50 kg bananów i 32 kg drożdży. Drugą rewizję domową przeprowadziła Straż Graniczna w mieszkaniu Maksymiliana Kulika w Pawłowie, gdzie zastano właśnie przybyłych 4 przemytników należących do jednej szajki, którzy przynieśli na zmelinowanie 40 kg drożdży, 100 paczek tytoniu, większą ilość wyrobów stalowych, kosmetycznych i dużą ilość zapalniczek.

Zwłoki pod taflą lodową
Tragiczna śmierć inwalidy

Wczoraj około południa bawiący się w polu przy stawie hutniczym w Nowym Bytomiu chłopcy zauważyli rysujące się pod taflą lodu zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Powiadomione władze zarządziły wydobyć trupa przez straż pożarną huty „Pokój”. Topielec nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów a zwłoki nie wykazywały żadnych obrażeń zewnętrznych i śladów gwałtu, musiały one przy tym przebywać dłuższy okres w wodzie.

Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu a dochodzenia policyjne wykazały, że tragicznie zmarłym jest 66-letni inwalida górniczy Józef Rudol, wdowiec z Świętochłowia (Długa 6), który przed trzema tygodniami wyszedł z domu, zamierzając udać się na piechotę do krenych do Jastrzębia w rybnickim. Widocznie zmylił drogę i wszedł na teren stawu, gdzie na cienkiej warstwie lodu leżał gruby śnieg i wpadłszy do wody nie mógł się już wydostać.

Po zamknięciu męża w więzieniu
pozbyła się dzieci

Franciszka Cypik z Łazisk Górnych (pow. pszczyński) odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Katowicach za porzucenie dzieci.

Mąż Cypikowej został aresztowany przez policję w Pszczynie. Na wieść o tym przybyła do Pszczyny ze

swymi dziećmi Cypikowa i udała się na komisariat policji, gdzie oświadczyła: „Zamknęliście męża, to żywcie teraz dzieci!” pozostawiła je na policji i zbiegła. Skazano ją za to na 6 miesięcy więzienia.

W styczniu proces wielkiego hochsztaplera

Sąd Okręgowy w Chorzowie rozpiął na dzień 10 stycznia 1938 r. rozprawę karną przeciw głośnemu hochsztaplerowi Czesławowi Starosolskiemu z Katowic-Ligoty. Starosolski przebywał obecnie od 21 sierpnia w więzieniu w Chorzowie.

Sprytny kombinator pracował w swoim czasie przy pomocy fałszywych dokumentów w hucie „Zgoda”, należącej do Wspólnoty Interesów, jako inżynier-elektrotechnik. W toku dochodzeń stwierdzono, że Starosolski sfalszował dyplom inżyniera Politechniki w Wiedniu, szereg świadectw po-

ważnych firm zagranicznych, u których rzekomo miał pracować, oraz pisemne polecenia Konsulatu Polskiego w Pradze.

Akt oskarżenia obejmuje przeszło 10 stron maszynowego pisma, a sama sprawa budzi wielkie zainteresowanie. Na rozprawę spodziewany jest przyjazd dziennikarzy z całej Polski, ponieważ wypadek ze Starosolskim jest niezwykle charakterystyczny, gdyż człowiek zupełnie bez żadnych kwalifikacji pisał ował przez dłuższy czas nie tylko poważne, ale i niezwykle od powiedzialne stanowisko inżyniera.

Echa dokonanych włamań
przez bandytę Maruszczkę

W toku dochodzeń prowadzonych przez Wydział Śledczy w Katowicach w sprawie kradzieży mieszkaniowych dokonanych na terenie Śląska przez głośnego bandytę Nikifora Maruszczkę i towarzyszy, zajęła policja w szczególności paserów pewną ilość rób-

kiej biżuterii, w tym sporo zegarków oraz bieliznę i pościel, pochodzące przypuszczalnie z włamań w okolicach Dziedzic, Tarnowskich Gór i Piekar Śl. Rzeczy te są do obejrzenia i odebrania w Wydziale Śledczym w Katowicach.

Wytwórcy: SIEGEL i S-ka, Sp. z o. o.
Katowice
FABRYKA CHEMICZNA.

Dostawca wszystkich kas
Chorzów I, ul. Jagiellońska 1
Optyk specjalista
«Okularium»
tylko
reklamowych
po cenach
Okulary

Chorzów

(Ch) Zmiany personalne w sądzie okr. w Chorzowie. W Sądzie Okręgowym w Chorzowie nastąpią poważne zmiany personalne. I tak dotychczasowy sędzia okręgowy w Chorzowie, dr. Stawarski, zostaje wiceprezesem i przewodniczącym wydziału zamiejscowego sądu okręgowego w Tarnowskich Górach. Dr. Maćków przeniesiony zostaje z sądu okręgowego w Chorzowie na analogiczne stanowisko do Katowic. Do Sądu Okręgowego w Chorzowie przychodzi naczelnik sądu grodzkiego z Chorzowa, p. sędzia Kałuża i naczelnik sądu grodzkiego w Tczewie, p. Pralusiński.

(Ch) Pożar. Dnia 30 grudnia z powodu wypadnięcia ognia z pieca powstał pożar w mieszkaniu Pawła Szotka zam. w Chorzowie przy ul. Wolności 60. Szkoda wyrządzona przez ogień jest dość znaczna.

(Ch) Uległa poparzeniu. Mieszkanka Chorzowa Hildegarda Zwiorkówna wskutek własnej nieostrożności poparzyła sobie twarz wrzącą wodą. Pierwszej pomocy udzieliła jej pogotowie ratunkowe.

Firma chrześcijańska!

MEBLE
w solidnym wykonaniu
komplety i pojedyncze
po cenach przystępnych poleca firma
G. Grabowski
Chorzów II, ul. 3. Maja 7
Rok założenia 1871
Klientom i Znajomym życzą
„DOSIEGO ROKU” 1938
rodzina Grabowskich

(Ch) Przytrzymanie. Strażnicy graniczni przytrzymali niedaleko granicy w Łagiewnikach pewnego osobnika, którego sprowadzono do placówki straży granicznej. Tamże okazało się, że jest to poszukiwany przez władze sądowe w Katowicach Paweł Dropy. Dropę oddawiono do dyspozycji władz sądowych.

(Ch) Powrót reemigrantów. W dniu wczorajszym przez przejście graniczne Bytom dworzec powróciło pięciu reemigrantów z Francji.

(Ch) Dyżur niedzielny dla członków tut. Kasy Chorych w dniu 2. stycznia 1938 r. pełnić będą: p. Dr. med. Matoga, zam. w Chorzowie I, ul. Sobieskiego 2, p. Dr. med. Lex, zam. w Chorzowie III, ul. Kościelna 1. Dyżur trwać będzie od niedzieli, dnia 2. stycznia 1938 r. godz. 8 rano do poniedziałku, dnia 3. stycznia 1938 r. godz. 8 rano.

(Ch) Zebranie zwyczajne Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej w Chorzowie.

W poniedziałek, dnia 3. stycznia 1938 r. odbędzie się o godz. 19.30 w sali Hotelu Polskiego przy ul. Wolności zwyczajne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej w Chorzowie, na którym p. inż. Agustinia wygłosi ciekawy referat na temat naukowej organizacji pracy. Uprasza się o liczne przybycie.

(Ch) W Zakładzie S. S. Miłosierdzia Chorzów I, ul. Powstańców nr. 45 przyjmuje się zgłoszenia na nowy kurs krawiecko-bielżniarski i na kursy kroju krawieckiego i bielżniarskiego.

Kursistki otrzymują zaświadczenia. Na kursach tych znajdują panienki i młode mężatki okazje wyuczenia się kroju i praktycznego szycia, oraz haftów przeróżnych. Ucząc się wykonują różne rzeczy potrzebne, modne jak i pojedyncze dla siebie i swoich najbliższych.

Bliższych informacji udziela się oraz przyjmuje codziennie rano od 8 — 9 godz. i popoł. od 11—14 godz.

Katastrofa na kop. „Giesche” Siedem górników zasypanych zwałami węgla

W czwartek pod wieczór zdarzyła się w podziemiach szybu „Wilson” kopalni „Giesche” w Janowie ciężka katastrofa górnicza.

Na poziomie 450 mtr. pomiędzy godziną 17 a 18 nastąpił silny wstrząs t. zw. tapnięcie, spowodowany przypuszczalnie pękaniem warstw piaskowca, skutkiem czego na jednym z filarów zerwały się wielkie masy węgla ze stropu i runęły grzebiąc 7 pracujących w tym przodku górników. Na wieść o katastrofie kierownictwo kopalni zorganizowało natychmiast akcję ratunkową. Kolumna ratownicza pod kierownictwem inżynierów poczęła odkonywać zasypanych i o godz. 19.30 odgrzebano pierwszą ofiarę katastrofy, Alojzego Gendas z Szopienic (Kowalska 2). Odnosił on ciężkie obrażenia i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach. Około 15 minut później kolumna ratownicza dotarła do następnego zasypanego górnika, którym okazał się Wiktor Krzóska z Nikiszowca (Dolna 7). Po kilku godzinach, o godz. 22.20 dokonano się po przez olbrzymie zwały do następnej ofiary katastrofy, Pawła Smelcerza z Szopienic (Dworcowa 10), który przewnieciony węglem doznał ciężkich obrażeń ogólnych i połamania obu nóg w kilku miejscach.

Dalsza akcja prowadzona jest z całą energią. Zasypani nie dają żadnych znaków. Wiadomość o katastrofie wywołała wielkie poruszenie wśród ludności górniczej Janowa.

Jak wynika z ustaleń władz górniczych, wstrząsająca katastrofa górnicza na kopalni „Giesche” w Nikiszowcu wydarzyła się na powierzchni V a z chodnika głównego na zachód na poziomie 450 mtr. Skutkiem bardzo silnego tapnięcia, jakie odczuło zarówno w podziemiach jak i na powierzchni, zerwały się ściany i strop na przestrzeni ponad 50 metrów, zasypując 7 górników pracujących przy przebudowie nawierzchni. Zasypani zostali — 41-letni Alojzy Gendas, rębacz z Szopienic (Kowalska 2), żonaty, ojciec 3 dzieci, 50-letni Wiktor Krzóska, rębacz z Nikiszowca (Dolna 7), żonaty, 3 dzieci, 45-letni Paweł Smalcyz, rębacz z Szopienic (Dworcowa 10), żonaty, 2 dzieci, 36-letni Franciszek Majer, rębacz przodkowy z Janowa (Kolonia Zuzanny 6), żonaty 1 dziecko, 33-letni Józef Kocyba, rębacz z Janowa Miejskiego (Skotnica 6), żonaty, 2 dzieci, 29-letni Ryszard Oleś, ładowacz z Nikiszowca (Poprzeczna 10), kawaler i 51-letni Karol Synowiec, budowniczy z Szopienic (Sienkiewicza 15), żonaty, 2 dzieci. W trakcie energicznej akcji ratowniczej zdołano w czwartek wieczorem wydobyć 3 pierwszych górników, z których Krzóska zmarł bezpośrednio po wydobyciu go spod zwałów, zaś Gendas w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w piątek w szpitalu Spółki Brackiej w Mysłowicach. Akcja ratownicza jest niesłychanie utrudniona dalszym obrywaniem się węgla na „kutek ciągłych dalszych tapnięć. W piątek około południa zdołano dokopać się do lampy i czapki jednego z dalszych zasypanych, jednak-

że z ludzi nikogo nie odgrzebano. Nie ma nadziei, by ktokolwiek jeszcze znajdował się przy życiu, tym więcej, że zwałisko osadza się coraz bardziej i dalej węgiel się zarywa. Podjęto obecnie próbę dostania się z innej strony i otwarcia dostępu do zawałonej góry z innej strony. Prace ratownicze będą trwały przez oba dni świąt bez przerwy. Katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie.

TRAGICZNY ZGON

W szpitalu gminnym w Szopienicach zmarł wczoraj w wyniku odniesionych obrażeń, obywatel niemiecki Artur Krall z Bytomia, który przybył przed kilku dniami w odwiedzinach do swej szwagierki Amalii Niemczyk z Szopienic (Piłsudskiego 10) i zakładając jej antenę na dachu utracił równowagę i runął na bruk.

Wichura i ślota



nie szkodzą włosom!! Dzięki mojej metodzie trwałej ondulacji fryzura pozostaje piękna i bezszanna. System mój jest po tysiącokrotnie wypróbowany, moje klientki odwiedzają mnie

stale, gdyż udzielamy im cennych rad i wskazówek.

Salon Kurt Raebler

Chorzów II, ul. Mickiewicza 16

Oszust naciągał naiwnych na pożyczki

Policja położyła kres jego machinacjom

Na skutek wniesionego doniesienia przytrzymała policja na polecenie prokuratora znanego na terenie Katowic oszusta, Oskara Schulze z Katowic (ul. Raciborska) za nowy wyczyn.

Schulze mianowicie zaciągnął pożyczkę 1.500 zł od Bronisławy Pely z Katowic, na otwarcie składu przy ul. Plebiscytowej w Katowicach, na któ-

rą to pożyczkę dał na zabezpieczenie weksel za swoim podpisem i żyrem swej kochanki. Na ten sam cel zaciągnął pożyczki u innych także osób. Pożyczek tych nie zwrócił, skład zlikwidował i weksli nie wykupił. Ponieważ ma on bogaty rejestr oszukańczy, na mocy decyzji sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Szanownym Odbiorcom i Znajomym życzy
Szczęśliwego Nowego Roku 1938

Skład wyrobów mięsnych i wędlin
W. Ploppa, mistrz rzeźnicki

Chorzów I, ulica Powstańców (róg ulicy Sobieskiego)

Pożar kopalni Donnersmarck zlokalizowany

Jak już donosiliśmy wybuchł przed trzema dniami na kopalni Donnersmarck w Chwałowicach pożar, który objął główny ganek podziemi. Niezwłoczna akcja ratownicza przyczyniła się do zlokalizowania ognia, przy czym musiano budować betonowe zapory, aby nie dopuścić pożaru do komór, w których znajdowały się większe ilości węgla. Obecnie już praca odbywa się w pewnej części normalnie, gdyż pokazała liczba robotników zajęta jest jeszcze nad usuwaniem rumowisk i zawałisk, które powstały

przy gaszeniu ognia. Mimo, że ogień nie zdołał się rozprzestrzenić straty są olbrzymie.

Najciekawsze w tej całej sprawie jest stwierdzenie przyczyny pożaru. Krążą oczywiście liczne wersje, z których jedna chce drugą przeświecać w sensacyjności. Prowadzi się energiczne śledztwo w celu ustalenia winowajców.

Pola węglowe obecnie już zupełnie nie są zagrożone, tak że odbywać się tam może normalna praca.

(Ch) Wypłata zasiłku w naturze. Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy. Bezrobotnym w Chorzowie podaje miejscowym bezrobotnym do wiadomości, że z dniem 5 stycznia 1938 r. rozpoczyna wypłatę zasiłku z akcji pomocy zimowej w naturze. Wypłata odbędzie się według następującego porządku:

Dla Chorzowa I i II na Targowisku Końskim w Chorzowie I.

Dnia 5. I. 38 r. od godz. 8—12-tej litera A—Z pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety.

Dnia 7. I. 38 r. od godz. 8—12-tej litera A—H.

Dnia 8. I. 38 r. od godz. 8—12-tej litera I—L.

Dnia 10. I. 38 r. od godz. 8—12-tej litera M—R.

Dnia 11. I. 38 r. od godz. 8—12-tej litera S—Z.

Dnia 12. I. 38 r. od godz. 8—12-tej opóźnienia.

Dla Maciejkowic w Maciejkowicach — Dom noclegowy ul. Rzezińska 9.

Dnia 5. I. 38 r. od godz. 10—12-tej litera A—7 oraz pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety.

Dla Chorzowa III w b. Urzędzie Gminnym w Chorzowie III.

Dnia 7. I. 38 r. od godz. 9—12-tej litera A—Z oraz pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety.

Po odbiór zasiłku winien każdy bezrobotny stawić się osobiście

Katowice

(K) Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy zawiadamia niniejszym, iż z dniem 31 grudnia 1937 r. przeniosło swoje biura mieszczące się przy ulicy Wandy 1—3, na ul. Plebiscytową nr. 36.

Numeracja telefonów nie uległa zmianie, za wyjątkiem Ref. Finansowego, który ma nr. 351-36 i Ref. Pomocy, który ma nr. 351-26

dlugoletni specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych i kosmetyki we Wiedniu
Dr. Leonard Metanomski
osiedlił się w Katowicach
przy ul. Kochanowskiego 5 — Tel. 356-00

Świętochłowice

(Św) Okradli go w jadalni. W jadalni Brinkowej w Karol Emanuel skradziono Pawłowi Żurkowi z Rudy Śl. portmonetkę z zawartością 50 zł. W toku dochodzeń ujawniono sprawcę kradzieży w osobie Józefa Warzechy, którego przytrzyma-

(Św) Amator wódki. Z stojącego samochodu f-y Mutz na jednej z ulic w Nowym Bytomiu skradziono kilka flaszek wódki wartości 35 zł. Złodzieja dotąd nie ujęto.

Meble

wszelkiego rodzaju na dogodnych warunkach nabyć można tylko w firmie

Wincenty Pogoda
Świętochłowice, ulica Bytomska 15.

Na składzie także maszyny do szycia.

Dosiego Roku wszystkim Klientom

(Św) Wykorzystał nieobecność. W czasie nieobecności domowników wszedł do mieszkania Ewy Sroczeńskiej w Piekarach Śl. jakiś złodziej który po splądrowaniu mieszkania skradł z szafy oszczędności w wysokości 140 zł. oraz inne cenne rzeczy.

RADIO

Sobota, dnia 1 stycznia (Nowy Rok)

Katowice. 6,15 Surmy śląskie. 6,30 Muzyka ludowa. 7,30 Muzyka lekka i taneczna. 8,00 Sygnał czasu. 8,05 Koncert. 9,00 Transmisja nabożeństwa. 10,30 Boże Narodzenie w twórczości rozmaitych kompozytorów. 11,10 Reportaż z życia. 11,30 Słuchowisko. 12,00 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Koncert. 13,05 Felieton. 13,20 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi. 15,30 Muzyka taneczna. 17,00 Słuchowisko. 18,00 Muzyka angielska. 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19,45 Koncert popularny. 22,00 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 2 stycznia 1938 r.

Katowice. 6,15 Surmy śląskie. 8,05 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa. 10,30 Koncert. 11,30 Reportaż. 12,05 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 Słuchowisko. 13,30 Muzyka obiadowa. 15,00 Komedia ludowa. 15,45 Audycja dla dzieci. 16,05 Koncert. 16,45 Powieść mówiona. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,05 Słuchowisko. 19,35 Koncert popularny. 20,00 Audycja pogodna. 20,30 Wiadomości sportowe. 20,35 Program na jutro. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,20 Audycja wesoła. 22,30 Recital fortepianowy. 23,00 Muzyka taneczna.

ZAGRANICA

17,00 Rzym. Jaś i Małgosia baśń muzyczna.

19,30 Londyn. Koncert symfoniczny.
23,05. Droitwich. Duet fort. Rawicz-Landauer.

Poniedziałek, dnia 3 stycznia 1938 r.

Katowice. 6,15 Kolęda. 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 11,40 Od warsztatu do warsztatu. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Audycja południowa. 13,00 Koncert życzeń. 13,15 Muzyka baletowa. 14,00 Pogadanka. 14,10 Koncert. 14,25 Wiadomości bieżące. 14,45 Śpiewa czwórka radiowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju. 16,15 Koncert. 16,50 Pogadanka. 17,15 Recital wiolonczelowy. 17,50 Pogadanka sportowa. 18,10 Wiadomości sportowe. 18,15 Recital skrzypcowy. 18,40 Lekcja języka polskiego. 18,55 Program na jutro. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Dyskutujmy. 19,50 Pogadanka. 20,00 Muzyka, w przerwie o 20,45 Dziennik wieczorny i Nowości literackie. 22,00 Koncert symfoniczny. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

ZAGRANICA

21,00 Londyn. Muzyka taneczna z Ameryki.

21,50 Lyon. Małżeństwo Telemaka — operetka.

BACZNOŚĆ!

Przed wyborami do Rady Zakładowej na kopalni „Wujek“

W dniu 3 i 4 stycznia 1938 r. odbędą się wybory do Rady Zakładowej na kopalni „Wujek“ w Brynowie.

Czołowymi kandydatami listy Związku Górników Z. Z. P. są następujący druhowie:

1. Świerkot Ludwik — rębacz.
2. Chwałek Emil — ślusarz
3. Steinke Jan — rębacz
4. Głomb Wilhelm — rębacz
5. Szweida Augustyn, rębacz młodszy.

Wyżej wymienieni kandydaci są znani jako rzetelni i bezinteresowni działacze na niwie robotniczej, którzy dają należyłą gwarancję zastępowania interesów robotniczych w Radzie Zakładowej. Upraszamy wszystkich członków i sympatyków o oddanie głosów NA LISTĘ ZWIĄZKU GÓRNIKÓW Z. Z. P. Nr. 3.

BACZNOŚĆ

Metalowcy Z. Z. P. huty „Piłsudski“

W poniedziałek, dnia 3 stycznia 1938 r. o godzinie 17-ej, odbędzie się

WIELKIE ZEBRANIE

członków trzech filii miasta Chorzowa na sali Katol. Domu Związkowego przy ul. Chrobrego. Fzemasiać będzie sekretarz Zarządu Głównego poseł Kubik. Ze względu na ważność zebrania uprasza się członków o liczny udział.

ZARZĄDY FILII I, II, III i IV.

REPERTUAR KIN

CHORZÓW:

KINO APOLLO: 1) Czar cyganerii, 2) Przyroda śpiewa.

Roxy: 1) Miłość i lzy kobiety, 2) Mściwy jeździec.

KINO COLOSSEUM: 1) 7 policzków 2) calusów, 2) Ostatnia noc skazańca.

KINO ROXY: 1) Lekarz dziecięcy dr Engel, 2) Darmozjad.

KINO DELTA: 1) Postrach opery, 2) Nie-

REWANŻOWE ZAWODY AKS. - RUCH

Piłkarze A. K. S. i Ruchu rozpoczynają nowy rok rewanżowym spotkaniem, które odbędzie się w niedzielę, 2 stycznia na stadionie Ruchu o godz. 14-tej. Niezależną porażką Ruchu w stosunku 1:2 zakończyły się ostatnie zawody w Chorzowie. Rewalacyjne to spotkanie budzi zainteresowanie wśród tuł. zwolenników piłki nożnej, tym bardziej, że obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach.

ŁAGIEWNIKI

KINO „RAJ“ ŁAGIEWNIKI: 1) Mały Czarodziej, 2) Moja Gwiazdeczka.

WIELKIE HAJDUKI

Śląskie: Wspaniały program świąteczny
1) Lekarz dziecięcy dr. Engel z Pawłem Hörbingerem, 2) Pasażerka na gapę z Shirley Temple.

PIEKARY ŚLĄSKIE:

KINO AOLO: 1) Orlów — Iwan Petrowicz, 2) Władca podwodnego świata.

Restauracja — Probiernia
August Mutz 1 S-ka
Chorzów II, ulica 3-go Maja nr 21

Wszystkim Gościom, Znajomym i Przyjaciółom życzą

Dosiego Roku 1938

Gospodarz
Emil Zelder z żoną

BACZNOŚĆ!

Moim Szanownym Klientom i Przyjaciółom życzą

Szczęśliwego i Zdrowego

Nowego Roku

Mistrz szewski

Franciszek Biskup z rodziną

Chorzów II, ul. 3 Maja 43

KALENDARZYK ZEBRAŃ FILII ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH Z. Z. P.

Katowice. W niedzielę, dnia 2 stycznia o godz. 17-tej urządza filia Śródmieście swą doroczną uroczystość gwiazdkową połączoną z zabawą taneczną w lokalu Strzecha Górnicza.

Chorzów. Dnia 2 bm. o godz. 15-tej walne zebranie filii maszynistów wyciągowych z powiatu świętochłowickiego w lok. pana Homy.

Katowice. 6 bm. (Święto Trzech Króli) o godz. 10-tej walne zebranie filii Śródmieście w lok. „Strzecha Górnicza“.

Katowice. 8 bm. o godz. 16-tej zebranie filii maszynistów wyciągowych z powiatu katowickiego w lokalu „Strzecha Górnicza“.

Katowice. 15 bm. o godz. 15,15 walne zebranie filii pracowników zatrudnionych w Magistracie miasta Katowic w lok. „Strzecha Górnicza“.

Ruda Śl. 16 bm. o godz. 10-tej zebranie filii maszynistów wyciągowych w lok. Kasyno Górnicze.

Godula. 16 bm. o godz. 10-tej walne zebranie filii w lok. p. Rubacha.

Nowy Bytom. 16 bm. o godz. 18-tej uroczyste zebranie, połączone z gwiazdką filii w lok. kasyna, p. Lepiarczyka.

Nowy Bytom. 19 bm. o godz. 16,15 walne zebranie filii w lok. p. Lepiarczyka.

Niedobczyce-Wieś. 20 bm. o godz. 15,30 walne zebranie maszynistów wyciągowych z powiatu rybnickiego w lok. p. Wieczorka.

GRATULUJEMY

W niedzielę, 2 stycznia wstępuje w związek małżeński p. Karol Bittner z W. Hajduk z panną Heleną Zwakówną z kolonii Prez. Mościckiego w Załężu. Nowożeńcom na nowej drodze życia wszelkiej pomyślności „Szczęść Boże“ życzy Redakcja i Administracja Śląskiego Kuriera Porannego.

WARTOŚĆ ORGANIZACJI w SPOŁECZEŃSTWIE

Indywidualność a tłum

Przez indywidualność rozumieć należy jednostkę, tłum jest zbiorowiskiem mniej lub więcej luźnych jednostek. Indywidualność przedstawia kompleks cech pojętych zupełnie osobowo, a każda inna indywidualność, to inna myśl, inne uczucie, inna osobowość. Z takiej duchowej pstrokaczyny składa się nie zorganizowany tłum.

Można powiedzieć, że w tłumie działają siły odśrodkowe, bynajmniej nie sprzyjające zgrupowaniu się jednostek w zwartą całość. Jednakże stwierdzić trzeba istnienie dysproporcji między jednostką a tłumem. Zwykle ten ostatni uczuciowo, intelektualnie znacznie niższe stoi od jednostki. Mówimy, że tłum objawia lub jest skłonny do objawiania instynktów w znaczeniu ujemnym.

Psychologia stwierdza, że jednostka jest zaopatrzona w uczucia np. estetyczne, intelektualne, religijne, społeczne itp. Jednostka może doznawać uczuć estetycznych wówczas, gdy staje wobec artystycznego, pięknego dzieła. Dziwna rzecz, że tłum bardzo łatwo, ulegając prawu o obniżeniu samowiedzy, może zniszczyć ten przedmiot, na widok którego członek tłumy reaguje uczuciem. Tak np. postępuje tłum hiszpański, gdy pali kościoły i niszczy zabytki pracy pokoleń poprzednich, tak samo postępuje tłum bolszewicki, tak samo robi tłum z najbardziej kulturalnego środowiska. Zdajemy sobie sprawę, że tłum

Europy zachodniej niedaleko stoi od tłumy afrykańskich lub polinezyjskich dzikusów — w przejawianiu swoich uczuć, które pospolicie nazywamy instynktami. Teoria rządzenia tłumem przy pomocy instynktów jest w dzisiejszej psychologii wysoce żywo opracowana i ma wiele zwolenników. Starali się niektórzy uczeni obliczyć w człowieku instynkty. Niektórzy znali ich około 30, inni dopatrzili się obecnie ponad 200, wliczając w nie instynkt lizania cukru. — Nie da się zaprzeczyć istnienia instynktu samoobrony albo gatunkowego w człowieku. Uznając w zasadzie istnienie tego pożądanego czynnika w życiu jednostki i tłumy, spróbujmy dowiedzieć się, jak występuje on w ramach organizacji społecznej, przemysłowej, politycznej, zawodowej i t. p.

Organizacja obejmuje pięć etapów mniej lub więcej rozwiniętych: Pierwszy: postawienie jasnego i ściśle określonego celu,

drugi: zbadanie środków i warunków, które trzeba zastosować, aby osiągnąć cel zamierzony,

trzeci: przygotowanie środków i warunków,

czwarty: urzeczywistnienie, czyli wykonanie zamierzonej czynności, stosownie do powyższego planu,

piąty: kontrola otrzymanych wyników i wyciągnięcie z nich wniosków. Łatwo wyciągniemy wniosek, patrząc na powyższe cechy organizacji konsekwentnie przeprowadzanej, że tłum nie wykona ani części programu nakreślonego przez organizację. Ciekawość naszą zaspokoimy jeszcze jednym, że tam gdzie główną rolę kierowania tłumem odgrywa instynkt

połączony z impulsem, nie ma mowy o pracy systematycznej w tłumie. Historia zresztą potwierdza powyższe zdania. Wszystkie wielkie rewolucje były dokonane przez tłum. Zrewoltowana masa destrukcyjną działalnością rozniecała ogień rewolucyjny po całym kraju i nasyciwszy się zniszczeniem, stawała przed zagadnieniem: co nastąpi?

Instynkt samoobrony zawsze zrewoltowany tłum ostrzegał przed rzuceniem się w przepaść, ale wówczas poza plecami masy wyłoniła się organizacja, która sterowała rewolucyjnej ujmowała w swoje ręce.

Tak było w Sowieciech, we Francji w 1789 r., a obecnie w Hiszpanii. Organizacja, która stawia sobie pięć postulatów, aby je wypełnić, jest pojęciem doskonalszym od tłumy, jest szkieletem, na którym opiera się gmach państwa. Taka organizacja rodzi myśl, ideę, a z nich powstaje czyn który dla całości państwa, jako naczelnej organizacji, winien być pożyteczny.

Uczymy się empirycznie, a więc za pomocą doznawania codziennych doświadczeń. Tak np. uczymy się dziś, codziennie, co chwila. Pierwej jednak zaczęliśmy się uczyć metodą tradycyjną. Metoda ta polega na tym, że odwracamy kartki już dawno zamkniętej przeszłości, przeglądamy je i ze symbolów na tych kartkach wypisujemy, odgadujemy przeszłość. Wyciągamy wówczas wnioski dla nas mający wartość dydaktyczną i wówczas zapisujemy określoną postawę wobec przeszłości, albo ją naśladowamy, albo unikamy jak ognia. — Mówiąc o współczesnej organizacji, albo

o braku jej w całym społeczeństwie polskim, siegam myślą do przedrozbiorowej Polski i staram się wywiązać dla siebie wskazówki. Otóż w dawnej Polsce mieliśmy kasty np. szlachta, duchowieństwo, mieszczaństwo, chłopci.

Pamiętam, że w dzieciństwie swoim już słyszałem o t. zw. „słomianym ogniu“, o zapalonym temperamentie szlachty, dziś ten sam objaw sam znajduję, objaśniam go jedynie pewnikami naukowymi.

Życie społeczne dawnej Polski było życiem tłumy niezorganizowanego, nawet często występującego wbrew oczywistym interesom własnym. Szlachta, tak samo, jak tłum, kierowała się wyłącznie impulsami, instynktami nie znając nigdy, nie przeczuwała nawet w swoim organizmie istnienia pięciu etapów pracy organizacyjnej. Brak jej było ideologii, bo jedynym jej życzeniem była gwarancja swobód i korzyści materialnych. Jednym słowem brak jej było prymitywnych zasad organizacji, co wobec zorganizowanych sąsiadów przedstawiało poważne niebezpieczeństwo.

Oto w skrócie organizacja Polski przedrozbiorowej. Jaką teraz naukę wyciągniemy dla współczesnej Polski? Odpowiedź zbyteczna, każdy doskonale rozumie konieczność organizacji, nie jednej, nie dwóch, setki choćby, ale takich organizacji, których najwyższym ideałem musi być służba zorganizowanemu państwu.

Niestety w polskim życiu społecznym pokutuje wzbujający indywidualizm, niestety brak nam siły na wyrzeczenie się go dla dobra pojętego ogólnie, społecznie. Prof. Bł.

Przyjemną niespodzianką

dla każdego zwiedzającego nasz magazyn jest wielki wybór naszych najnowszych modeli nieprześcignionej jakości, piękności form i wykonania

Jadalnie, pokoje męskie, mieszkalne i sypialnie
Kuchnie i meble pojedyncze

po najniższych cenach

Wielka składnica mebli znanej firmy
G. Habermann, BYDGOSZCZ

SZELENC-SPAŁEK

Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 10 • Szopienice, ul. 1-go Listopada 4

Własny warsztat tapicerski

Rok założenia 1924

Telefon 315-67

Nie zważaj na szumną reklamę! Nie daj się przez nikogo namówić!

Kupuj tu, gdzie ci dają towar tani, dobry i na dogodnych warunkach

a zaoszczędzone pieniądze złożysz **W Kasie Oszczędności**
MEBLE najdogodniej kupisz w firmie:

„TANIE MEBLE”

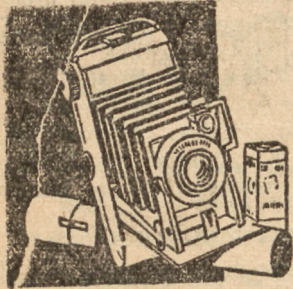
G. WYGODZKA — CHORZÓW II, ulica Bytomska nr 34

Dostawa bezpłatna — Ceny najniższe — Sprzedaje się kompletne urządzenia jak i pojedyncze sztuki

Za dotychczasowe zaufanie dziękuję moim Szan. Klientom i proszę o polecenie mojej firmy swoim znajomym.

„DOSIEGO ROKU” życzy

G. WYGODZKA CHORZÓW II., ulica Bytomska numer 34



Aparaty fotograficzne
ostatnie modele sprzedaje na dogodnych warunkach znana na całym Górnym Śląsku największa firma:

Jakób Scharf

KATOWICE, ul. 3-go Maja 32
telefon nr 348-78 Katalogi bezpłatnie!

DOSIEGO ROKU wszystkim Szan. Klientom

Z okazji Nowego Roku wszystkim swym Klientom składa

serdeczne
życzenia

LOUIS GOLDSTEIN
właśc.: Jenny Goldstein

Wielkie Hajduki, ul. Chorzowska 1
Telefon 401-43

Na Nowy Rok

wszystkiego najlepszego życzy swym
KLIENTOM

G. KONIETZNY

Kapelusze, Torebki i Parasole damskie
Chorzów I, ul. Sobieskiego

Poleca się nadal łaskawej pamięci
P. T. Klienteli.

MŁODA INTELIGENTNA PANIENKA zajmie się domem u samotnej osoby. Zgł. do eksp. „Śl. Kur.” ul. Piłsudskiego 6 pod nr. 444.

Wszystkim Szanownym Gościom i Sympatykom mojego lokalu życzę

„SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!”

FRANCISZEK TOMALA

Restauracja i Probiernia

CHORZÓW I.

ul. Hajducka 17. Telefon 41139.
— Sala do zebrań i zabaw. —

Wesołego Nowego Roku

życzy swym miłym Klientom

Józef Szarf Fabryka Mebli

Chorzów I., ulica św. Jacka 15

Skład: Chorzów I., ul. 3-go maja 27
(vis à vis kościoła św. Barbary)

Polecam się nadal łaskawej pamięci!

Za gotówkę i na raty meble:

Jadalnie, sypialnie, kuchnie, gabinety, oraz urządzenia biurowe kupisz najtaniej w firmie:

Najtańszy Magazyn Mebli

Katowice, ulica M. Piłsudskiego 30
(narożnik ul. św. Pawła 1 w podwórzu)

Szczęśliwego Nowego Roku

wszystkim swym Klientom życzy

Wilhelm Frystacki

Skład delikatesów

Chorzów I, ulica Wolności 33

Skład nabiata

Chorzów I, ulica Sobieskiego 7

Wszystkim Gościom i Sympatykom naszego lokalu życzę

„**Szczęśliwego Nowego Roku**”

znana restauracja

„Baru Krakowskiego”, Katowice

ul. Pierackiego 19.

KOWALSKI z żoną.

Wszystkim Gościom i Sympatykom naszego lokalu życzę

„**Szczęśliwego Nowego Roku**”

Kawiarnia „Astoria” Katowice, Marjańska.

Dyrektor

Walenty Rybka

Wszystkim Gościom i Sympatykom naszego lokalu życzę

„**Szczęśliwego Nowego Roku**”

Dyrekcja Kawiarni „Opera”, Katowice
ul. Pierackiego.

HARTMAN

Serdeczne życzenia noworoczne wszystkim swoim klientom składa

Chorzowska
Centrala Mebli

Filia ul. Wolności 1. — Ul. Dworcowa 4.
Poleca się nadal P. T. Klienteli.

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy swoim Szan. Gościom

Przyjaciółom i Znajomym

Fryderyk Schockner z żoną

i rodzina Konrad Pietrucha

Probiernia i Restauracja

Chorzów II, ulica Mickiewicza 14

Z okazji Nowego Roku wszystkim

P. T. Klientom z podziękowaniem za łaskawie udzielone zlecenia składa
Serdeczne życzenia noworoczne

Firma:

Meble Poznańskie

właśc. D. Neumann

Chorzów I, ulica Wolności 63

(vis à vis kościoła św. Jadwigi.)

Polecamy nadal nasze usługi.

„SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!”

wszystkim Gościom i Sympatykom swojego lokalu życzy

Herman Hoffmann z żoną

CHORZÓW I.

ul. Stawowa 4.

Telefon 41074.

Poleca pierwszorzędną trunksi
oraz dobrze pielęgnowane piwa.

Z okazji Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia wszystkim swoim klientom składa

Firma M. CZAPNIK

Skład obrazów, luster karniszów.

CHORZÓW, ulica Grażyńskiego nr. 2.

Chorzów I, Grażyńskiego 2. Tel. 41483.

Poleca się nadal Szanownej Klienteli.

Dosiego Roku

życzy wszystkim swoim KLIENTOM

Centrala Radia

Paweł Januszewicz, Chorzów I.

ulica Dąbrowskiego 10-12 — Tel. 406-12

na przeciw Zakładn Ubezpieczeń

Polecam nadal wszystkie typy Aparatów Radiowych na bardzo dogodnych warunkach.

Wszystkim Gościom i Sympatykom naszego lokalu życzę

„**Szczęśliwego Nowego Roku**”

Restauracja i bufet

„Karola Benkiego” Katowice

ul. Dworcowa 9.

Karol Benke

Wszystkim Gościom i Sympatykom naszego lokalu życzę

„**Szczęśliwego Nowego Roku**”

„Katolicki Dom Związkowy”

Chorzów I., ul. Wolności 47.

WINCENTY STEUER i żona.

DOBRE RADY

starego

Macieja



„DOSIEGO ROKU!” — życzy wszystkim swoim sympatykom i Czytelnikom

STARY MACIEJ.

M. J. — CHORZÓW. Rachunka nie potrzebuje Pan uregulować, o ile firma dała przyrzeczenie na piśmie, wzgl. w obecności świadków. Co do drugiego punktu obowiązują te same warunki, t. j. świadkowie lub dokument. — Pozdr. — —

A. B. WELNOWIEC. Życzenia co do kącika ogrodnictwa będą uwzględnione już z nowym rokiem. Tak samo umieszczać będziemy wzmiankowane giełdy. — Pozdr. —

NR. 1 — DO DZIŚ N. B. Radio to nie podlega zajęciu, gdyż nie jest ono własnością Pana. Należy to udowodnić komornikowi na podstawie dokumentów. — Pozdr.

Miesięczny abonament z dostawą do domu przez kolporterów lub przez pocztę w kraju złotych 2,50. Redaktor odpowiedzialny Henryk Dziuba.

Adres telegr. „Supor”. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń odpowiada Alojzy Jędrus.

Cennik ogłoszeń: Wiersz jednolamowy o 33 mm szerokości przy 8 szpalt. układzie i 1 mm wysokości 20 gr., 1 wiersz — w — i za tekstem przy 4-szpaltowym układzie 80 gr. Na 1-szej i 2-giej stronie za 1 mm 1.— zł. Ogłoszenia drobne do 10 słów 1,50 zł., każde dalsze słowo 10 gr., dla poszukujących zajęcia 5 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogł. powstałą wskutek zmatrycowania nie odpowiadamy.